

REPUBLIKA

Rok XII

ŁÓDŹ, CZWARTEK, DN. 6 CZERWCA 1935 R

CENA NUMERU 15 GROSZY.

nr. 155

Piłsudczycy

Ciała ustawodawcze Rzeczypospolitej uczczą w dniu dzisiejszym pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Od zgonu Jego upłynęło dopiero cztery lata. A jednak już ten krótki okres czasu spowodował ujawnienie się jakgdyby nowej perspektywy, w której postać Wodza Narodu zarysowuje się jaśniej i wyraziściej.

To, co się działo w Polsce w ciągu pierwszego tygodnia po zgonie Marszałka Piłsudskiego jest wypadkiem historycznym niezwykłym. Kilka lat temu jeden z oficerów, posiadających dobrą przeszłość legjonową i pracujących bliżej osoby Marszałka, mówił nam:

— Mam żonę i dwoje dzieci, które bardzo kocham. Gdyby Marszałek wydał mi rozkaz skoczenia z trzeciego piętra na bruk — nie zastanawiałbym się na chwilę i wykonałbym rozkaz! Uważałbym, że tak być powinno i że tak jest dobrze.

To samo mówią wszyscy ludzie, którzy stanowią, że tak powiemy. Jego żelazną gwardię — ludzie, którzy byli pod bezpośrednim wpływem Jego genialnej umysłowości, którzy nazwali się cenić w każdym Jego słowie w każdej myśli dalekowzroczność, celowość i prawdę. T. zw. piłsudczycy, czyli szerokie koło zwolenników Jego ideologii — to byli ludzie, którzy wetylika rozumowo uznawali Jego najwyższy autorytet w sprawach politycznych państwa i społeczeństwa, ale tak, poprzez uczucia swoje potrafili dostrzec harmonizować się z Jego wolą.

W tym kontakcie piłsudczyków z Wodzem było coś mistycznego, coś, co wynika bezpośrednio z natury i nie może to być wytłumaczone żadnym czynnikiem politycznym. Wieleż to razy od zarania walk rewolucyjnych aż do przewrotu majowego byliśmy świadkami niezwykłego zjawiska: coś, jak iskra elektryczna, przebiegała między licznymi ludźmi w Polsce, coś, jak wszystkie łączyło naraz w jedną myśl i ześrodkowywało wysiłki w jeden czyn. Jedni z tych ludzi byli na najwyższych stanowiskach państwowych, inni zdobywali chleb w najcięższym trudzie robotycznym lub chłopskim. Ci nie powstawali od warsztatów pracy, nie byli z wyjątkiem, nie stawiali żadnych warunków, nie stawiali żadnych warunków. Ci nie stawiali żadnych warunków, nie stawiali żadnych warunków.

My byliśmy już do tego przyzwyczajeni, ale ludzie obecni przeczuliśmy, że zdumienia, obserwując ten niematerialny, a jednak najistotniejszy kontakt między szarą masą a Komendantem. Wrogowie Marszałka (to komplement nazywać ich nawet wrogami) poprosili ludzi ograniczeni, którzy Go nie rozumieli, a złośliwi, ponieważ nie chcieli Go zrozumieć — ci widzieli w tym niematerialnym, a jednak najmocniejszym związku jakąś konspirację, spisek. Jednak wieź duchowa silniejsza jest nad wszelkie organizacje i wszystkie zmywy. Tej duchowej więzi, niestety, w Polsce przez długi czas nie rozumiano.

Kolisko tych ludzi, którzy zwarta duchowo masą grupowali się dookoła Marszałka, było rozmaite a coraz-większe: wytworzył On dookoła siebie ruch koncentryczny, jak kamień rzucony w wodę. Koła — fale są coraz szersze, coraz bardziej wszechobejmujące.

Bardzo dawno temu, kiedy Józef Piłsudski był młody, szła z nim mała grupa garsteczka najbliższych przyjaciół w pierwszych pracach politycznych, w pierwszych organizacjach i pierwszych walkach.

Nowy projekt ordynacji wyborczej zgłoszą socjaliści na dzisiejszym posiedzeniu sejmu.

P.P.S. również odrzuca zasadę proporcjonalności Manifestacja żałobna ku czci Wodza Narodu

Warszawa, 5 czerwca. (B) BBWR jutro rano złoży na ręce marszałka sejmu dr. Świtalskiego trzy uchwalone przez siebie ostatnio projekty ustawy, a mianowicie dwa o ordynacjach wyborczych do sejmu i senatu oraz projekt ustawy o wyborze Prezydenta R. P.

Na jutrzejszym posiedzeniu sejmu po manifestacji żałobnej ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego odesłane będą 3 projekty do komisji konstytucyjnej sejmu.

Dzisiaj od rana obraduje klub parlamentarny P. P. S. i w szybkim tempie wykaże swój wniosek, zawierający również projekt ordynacji wyborczej do sejmu i senatu. Klub socjalistyczny pragnie, ażeby jego projekt reformy prawa wyborczego znalazł się w komisji konstytucyjnej sejmu jednocześnie z projektem, złożonym przez klub B. B. W. R.

Socjaliści opracowali w ciągu ostatnich dni swój projekt nowej ordynacji wyborczej, opierając go o 4-przymiotnikowe prawo głosowania, t. j. pomija-

jąc obowiązującą dotychczas proporcjonalność, wyrażającą się w głosowaniu na listy kandydatów.

Klub socjalistyczny zachowuje równość, tajność, powszechność i bezpośredniość głosowania, wprowadzając jednakże głosowanie na nazwiska kandydatów i dzieląc państwo na okręgi jednomandatowe. PPS liczy na poparcie swego wniosku przez lewicę sejmową, Ch. D.

Pod względem politycznym fakt zgłoszenia wniosku socjalistycznego będzie miał duże znaczenie, gdyż będzie objawem czynnego ustosunkowania się opozycji lewicowej do zagadnienia reformy ordynacji wyborczej. Lewica sejmowa, zgłaszając swój wniosek, daje przedewszystkiem wyraz swemu przekonaniu, że dotychczasowa ordynacja wyborcza dla warunków polskich nie nadaje się i winna być zmieniona.

W komisji konstytucyjnej sejmu, a następnie na plenum potoczą się więc debaty na temat, który projekt reformy jest lepszy, który bardziej odpowiada

sytuacji polityki polskiej i który — w rezultacie — osiągnie większą ilość głosów w ostatecznym głosowaniu na plenarnych posiedzeniach sejmu.

W godzinach popołudniowych klub PPS zakończył swe obrady nad projektem ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, który socjaliści zgłoszą na jutrzejszym posiedzeniu sejmu. Dowiadujemy się, że klub socjalistyczny postanowił swój projekt zgłosić w formie wniosku nagłego a nie zwykłego. Wobec tego wniosek ten nie będzie mógł być od razu odesłany do komisji konstytucyjnej sejmu tak, jak to stanie się z wnioskiem w sprawie ordynacji wyborczej, składanym przez BBWR, lecz uprzednio sejm będzie musiał rozstrzygnąć o nagłości wniosku socjalistycznego.

Zajdzie więc konieczność zwołania posiedzenia sejmu dla rozstrzygnięcia o sprawie nagłości wniosku socjalistów. W każdym razie wniosek ten będzie w komisji konstytucyjnej sejmu omawiany równoległe z projektem zgłoszonym przez klub BBWR.

Minister Petri formuje gabinet

Bouisson, Janneney i Laval rzekli się misji utworzenia rządu

Paryż, 5 czerwca. (PAT) Upadek rządu Bouissona był niespodzianką dla sfer parlamentarnych. Jak się okazało, kilkunastu posłów złożyło swe głosy przeciw pełnomocnictwom dla rządu w przekonaniu, że gabinet Bouissona uzyska niezbędną większość. Posłom tym chodziło wyłącznie o zabezpieczenie się od strony wyborców. Prezydent republiki po zapoznaniu się z nastrojami powierzył początkowo

misję tworzenia gabinetu przewodniczącemu senatu Janneney. Po jego odmowie prezydent prosił dep. Bouissona o ponowne podjęcie zadania. Przewodniczący Izby kategorię jednak odmówił prośbie prezydenta. Wówczas prezydent Lebrun powierzył misję tworzenia rządu ministrowi Lavalowi, który w zasadzie ją przyjął.

Konferencje z przywódcami partii utwierdziły ministra Lavalą w przekonaniu, że jego ewentualny gabinet również

zażądać musi od Izby specjalnych pełnomocnictw. Jednakże socjaliści z dep. Blumem, jak również radykalowie wypowiedzieli się przeciwko pełnomocnictwom.

O godz. 20-ej p. Laval oznajmił prezydentowi republiki, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu.

Min. Laval zaproponował liderowi socjalistów udział partii socjalistycznej w gabinecie, utworzonym dla obrony franka. Dep. Blum odrzucił tę ofertę.

O godz. 10-ej wiecz. wezwany został przez prezydenta republiki minister Petri. Oświadczył on dziennikarzom, iż uzyskał misję utworzenia rządu.

(Dalszy ciąg wiadomości o przesileniu politycznym we Francji na str. 3-ej)

„Precz ze złodziejami!..“

Demonstracje na ulicach Paryża

Paryż, 5 czerwca. (PAT) Dziś wieczorem grupa młodzieży wybiła szyby w redakcji „Le Petit Journal” oraz w siedzibie loży masonskiej „Wielkiego Wschodu”.

„Le Petit Journal” jest organem, od dawna propagującym dewaluację franka. Z drugiej strony około godz. 10-ej wieczorem grupa zgórą 20 kamelotów królewskich usiłowała manifestować na wielkich bulwarach. Policja rozproszyła manifestantów. Dokonano 8 aresztowań.

Paryż, 5 czerwca. (PAT) W ciągu wczorajszego wieczoru i dzisiejszego przedpołudnia na wielkich bulwarach panowało wielkie ożywienie. Grupa młodzieży z „Action Francaise” sprzedawała dodatki nadzwyczajne tego dziennika ze szczegółowym opisem posiedzenia Izby, na którym został obalony gabinet Bouissona.

Dziennik powrócił do hasła z okresu wypadków lutych, umieszczając na czole numeru tłustym drukiem okrzyk: „Precz ze złodziejami!”.

Później poszła za nim partia P. P. S.

Później przyłączył do Niego znaczny odłam inteligencji radykalnej i robotników. W roku 1914 zgrupował wokół wszystko, co było w Polsce najbardziej szlachetne i myślące kategoriami wolnościowymi, w Legionach. A ilość tych żołnierzy rosła, a jednocześnie rósł wpływ w społeczeństwie.

Po przewrocie 1926 r. widzieliśmy olbrzymie manifestacje na ulicach wszystkich miast w Polsce. To nie szli pochlebcy do zwycięzcy — to szli ludzie masami, a żaden z nich nie mógł

liczyć na jakieś zyski dla siebie.

Od maja 1926 r. życie w Polsce toczyło się różnym trybem. Kryzys uciskał i gnębił. Wykrzywił rozwój normalny państwa i społeczeństwa. Dawał się we znaki wszystkim klasom i sferom społecznym. W tych warunkach nie dziwnego, że ludzie mniej świadomi mogli winę kryzysu światowego spytać na rząd, a biorąc asumpt z pewnych niedokładności, a nawet błędów administracji, wysuwać stał wniosek o nozycyjnę. Trzeba powiedzieć jedno: *

tej „opozycji” wykluczony był jeden jedyny człowiek — Pierwszy Marszałek Polski. Jego własny autorytet wrażał nieustannie. Marszałek mógł latami całami nie odzywać się, mógł milcząco przyglądać się temu, co się w Polsce działo. Społeczeństwo czuło, że wzrok Jego, pełen troski i miłości spoczywa na Polsce, że nie obce jest Mu żadne drgnięcie jej interesów i teskot. Społeczeństwo widziało wzrost mocarstwa i wzrastającą moc armii.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

154
zży pokój umeblo-
lniana 22, m. 25
ANY, frontowy
enu panu do wy-
83, m. 10, III p.
0 i od 1-4 pp.
anio Centrum.
inia z wszelkie-
e, front, naty-
od gospodarza-
kanie z kuchni
ęściu poszukiwa-
Śródmiejska 85
1-go lipca lot-
ej szopy murow-
ych i dwóch pok-
cy się na fabryk-
cznych, lub na
kowska 166. W
a.
dy
kurzystka potra-
warancja i fryz-
raz. Piotrkowa
wórz.
sentki (izr.). Z-
osobistym. K-
chmiast wykwa-
enia do pracow-
że Administrac-
pracownik fryz-
i manikuryst-
kiewicz.
ne panny wy-
pracowni suk-
ci 2.
raz pomocnic-
1-go Listopada
kał Wyjade-
letnisko, zab-
b dwie pani-
a francuska
ymagania skro-
„Loto”.
ci do dzieci
m dobrze nie-
Oferty sub-
Administrac-
asenci (tki).
9, m. 18, 4
walifikowan-
raz do klubu
ietro, front.
eblanka - wy-
jalnem wykr-
ondycji na wy-
orzędne. Dzw-
wiska-
niska
nat „Raj” cen-
y komfort, pi-
kuchnia.
K otwierala
rskiej Górc-
i zgłosz.
tel. 260-97.
nat Ehrlicha
skiego, urzad-
rtem, kuchnia
wedle przepi-
dzo niskie. Tel.
nalte
a 1 bm. idac-
sina i ul. An-
zewart. pap.
znalazca pro-
min. pisma za
znalazca dan-
iki w Grand-
wieczorem. Jes-
eśli w ciągu
i, do kasy
odpowiednie
erowi wydzia-
nkiewicz 40.
yka z elektr-
grzewaniem
ekstynnego lub
wynajęcia.
BACH, Nowom-
aucyjny Elek-
a w „Republi-
aitańszym stro-
esowanych
że lokatora lub
że mieszkanie
3) sprzedaż
z. 4) kupie
dostać posad-
nika - niech
nie do „Ren-
ska nr. 49 i 64

(Dokończenie).

Kontakt duchowy z Komendantem chociaż, zdawałoby się, osamotnionym w Belwederze i odciętym od Warszawy wołą Marszałka, wzmacniał się i zacieśniał niewidocznie, a jednak ciągle i nieuchronnie.

I dlatego, kiedy wieść o tem, że zgasł, runęła na Polskę, jak grom, działały się rzeczy wprost niewiarygodne. Ludzie na ulicach płakali. Co wrażliwsi przez długi czas po zgonie na wspomnienie Jego mieli łzy w oczach. Przed konduktem żałobnym kłękano na ulicach. Erupcja uczucia, nasilenie żałości było tak samorzutne i spontaniczne, niereżyserowane, ale i nieckielżnane, że próżno szukać takich w historii Polski przykładów. Jeżeli w artykułach pośmiertnych tu i owdzie nazywano Go Ojcem Narodu, to niema w tem, ani krzty przesady, albowiem każdy żałował Go tak, jak się żałuje własnego rodzzonego ojca!...

Widzieliśmy ich — tych t. zw. opozycjonistów — kiedy kłęczeli przed orszakiem pogrzebowym. Oglądaliśmy ich przy odbornikach radiowych, gdy słuchali poprzez setki kilometrów Mszy w Katedrze warszawskiej.

W ich duszach żal mieszał się jakoś ze zgrozota, z wyrzutem sumienia.

Ta reakcja była tak silna, że nie po trafili jej utrzymać w sobie. Wzbuchała nazewnątrz w skardze, duktowanej wyrzutem sumienia.

Prawda jest, że dokoła trumny kłęczał cały naród. Najoporniejsi uznali Jego władztwo w Polsce wtedy, kiedy Go już nie było. To byli grzesznicy, którzy przyszli ostatni, ale w tym momencie, kiedy przyszedł, grzech wybaczony im został, jeżeli skrucza była szczerą, jeżeli podporządkowali się nie już pod Jego ziemską władzę, ale pod pozaziemskie panowanie ideologii Marszałka, dziś takiej samej i dziś równie mocnej, jak wtedy, kiedy żył w Belwederze.

Albowiem tak samo jak żył w Belwederze, żyje dzisiaj w krypcie królewskiej na Wawelu, bo istotą Jego nie jest mięcie ciało, ale mocny, nieśmiertelny duch.

I jeżeli jeszcze w Polsce są jakieś resztki elementów, które wśród tej ogólnej żałoby stały w całej ohydzie swej głupiej a upartej złośliwości, to przez ten stan swojej własnej umysłowości wykreśliłi się sami z polskiej społeczności duchowej.

Uschną i obumrą przedzi, aniżeli im się to w wątych łepetykach wywaja.

Czesław Oltaszewski.

Prezydent Estonii w Warszawie

Po jednodniowym pobycie w stolicy, prezydent Paets opuścił Polskę



Prezydent Estonii Konstanty Paets.

Warszawa, 5 czerwca.

(Pat) — Dziś przybył z Truskawka do Warszawy prezydent republiki estońskiej, p. Konstanty Paets.

Przed godziną 9.30, na dworzec wschodni przybyli, celem powitania prezydenta Estonii p. premier Walery Sławek, dyrektor protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych Romer, wojewoda Jaroszewicz, dowódca O. K. 1, gen. Jarnuszkiewicz z szefem sztabu O. K. 1 płk. Trepte, prezydent miasta, Starzyński, zastępca komendanta miasta, mjr. Czuruk.

Pozatem oczekiwali charge d'affaires łotewski w zastępstwie nieobecnego posła Abolkins, attache wojskowy Łotwy, Kluge.

Na peronie dworca wschodniego ustatyła się kompania honorowa 30 p. p. pod dowództwem płk. Grzędzińskiego.

O godz. 9.25 przybył na dworzec wschodni P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Po powitaniu się, prezydent Estonii, p. Paets i Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu estońskiego, przeszli przed frontem konwencji honorowej.

Warszawa, 5 czerwca.

(Pat) — Prezydent Estonii, Konstanty Paets zamieszkał na Zamku Królewskim, jako gość Pana Prezydenta Rzeczy

pospolitej. Kompania zamkowa oddała na dziedzińcu zamkowym honory wojskowe.

Na zamku wywieszono flagę prezydenta Estonii. — O godz. 11-ej P. Prezydent Paets, złożył wizytę Panu Prezydentowi R. P.

Warszawa, 5 czerwca.

(PAT) Dziś po południu prezydent Estonii p. Paets w otoczeniu członków poselstwa estońskiego z posłem Markusem na czele, udekorował na Zamku wielką wstęgą „Orla Estońskiego” ministra spraw wewnętrznych Kościalskiego, wiceministra komunikacji Bobkowskiego i dyrektora kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. Świeżawskiego oraz komandora z gwiazdą orderu „Orla Estońskiego”: komisarza rządu na miasto, Warszawa Jaroszewicza, dowódcę O. K. Nr. 1 gen. Jarnuszkiewicza i wicedyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Seweryna Sokolowskiego.

O godz. 23.50 pociągiem wileńskim opuścił Warszawę prezydent Estonii Konstanty Paets.

Na dworcu żegnali Prezydenta: premier Sławek, szef protokołu dyplomatycznego Romer, szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. płk. Głogowski, szef kancelarii cywilnej Świeżawski, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. Warszawy Starzyński, członkowie poselstwa estońskiego i inni.

Prezydent Paets

zainteresował się konstytucją polską

Warszawa, 5 czerwca.

(PAT) Wobec wyrażonego przez prezydenta Estonii p. Paetsa życzenia zapoznania się z nową konstytucją polską, przybyli dziś po południu na Zamku: przewodniczący komisji konstytucyjnej sejmu wicemarszałek prof. W. Makowski i sen. W. Rostworowski.

Zostali oni przyjęci na dłuższej audjencji przez p. Prezydenta Paetsa. Krórego poinformowali o zasadach nowej konstytucji polskiej.

Banki gdańskie wznowiły operacje pieniężne z zagranicą

GDAŃSK, 5 czerwca.

(PAT) Banki w Gdańsku na podstawie zezwolenia Banku Gdańskiego podjęły z dniem 5 b. m. operacje pieniężne z zagranicą bez jakichkolwiek ograniczeń.

Pozatem banki wypłacają należne kwoty na pokrycie kosztu frachtów i robocizny. Banki polskie pracują normalnie i uskuteczniają wszelkiego rodzaju operacje z wyjątkiem wypłat z rachunków bieżących w guldenach na terenie W. M. Gdańska.

Ponad milion złotych zebrał przemysł na budowę pomnika ś.p. Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 5 czerwca.

(PAT) Centralny związek przemysłu polskiego komunikuje, iż w wykonaniu uchwały prezydium związku z dnia 15 maja br. w sprawie zbiórki funduszu na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, sumy zadeklarowane przez przemysł na ten cel wyniosły do dnia 5 czerwca r. b. ogółem 1 milion 39 tys. 425 zł.

Dalsze zgłoszenia napływają, stanowiąc piękny obraz solidarności polskich warsztatów wytwórczych wobec zamierzonego celu.

SUDORYN „Ap. Kowalski” POT i woń

usuwa

wyrzegać się naśladowictwa

Zdarzenia i ludzie

Przygody królewskiego cienia

Fitch — król angielskich detektywów śledzi Lenina i Trockiego

(Korespondencja własna „Republiki”)

Londyn, w czerwcu.

W Londynie zmarł inspektor policji Herbert Trevor Fitch, długoletni detektyw osobisty Edwarda VII-go i znany chwytacz szpiegów w Anglii.

Wąskie uliczki, brudne domy, których wyniszczona elegancja świadczy czasami o dawnej pynności, ciemne zaułki i przejścia, okropnie drogie francuskie, włoskie i chińskie restauracje, ludzie o podejrzany wyglądzie — sami cudzoziemcy albo artyści — teatry przy każdym rogu, zakazane kluby nocne i zadziwiająca ilość patroli policyjnych — oto jest Soho, dzielnica cudzoziemska Londynu — kuchnia świata. Babilon nad Tamizą. Oto tu jest wylegarnia międzynarodowych rewolucyj, a równocześnie kryjówka dla prześladowanych zbrodniarzy, widowia wschodnich orgij — ciemny punkt na snobistycznym eleganckim West-end Londynu.

Czy pokazać państwu Soho?

Oto w tym domu mieściła się dawna ambasada republiki Weneckiej. W tym domu mieszkał Charlie Peace, znany morderca, o którym pisały kroniki świata. Na poddaszu tego oto domu studiował Karol Marx podczas swego pobytu w Londynie. Tam, naprzeciwko przez długi czas żył Lenin. Trocki tutaj urzędował. Steinhauer, szef niemieckiej służby szpiegowskiej tam jadał obiady.

Lizzie Wertheim, która zdradziła tajemnicę floty angielskiej, a później umarła w domu warjatów, tutaj spotykała się ze swym sprzymierzeńcem Rowlandem, który musiał zapłacić głową za swą miłość do pięknego szpiega.

Herbert Trevor, naczelny szef Scotland Yard, mistrz maski król detektywów, którego czujność znał świat, naturalnie, także w Soho był jak u siebie w domu.

W małych restauracjach o szumnej nazwie dokoła Charlot Street, podają świetne jedzenie. Jeżeli się ktoś zna na tem, może tutaj także tanio zjeść. Lenin i Trocki przed 30-tu laty prawie codziennie spotykali się w jednej z tych oberży i przy skromnym lunchu omawiali plany rewolucyjne świata. Spiski i wielki strejk w Rosji w roku 1905 tutaj przygotowany został we wszystkich detalach.

Inspektor Fitch twierdzi, że plany rewolucyjne Lenina i Trockiego obejmowały także... Wielką Brytanię. W swych pamiętnikach pisze on, że rozmowę dwóch rewolucjonistów, podслуchiwał najpierw, leżąc obok ich stolika w jakiejś skrzyni. Z rozmowy wynioskował znakomity detektyw, że obaj wyrotowcy chcą ustalić termin światowej rewolucji na rok 1905. Pokazywali sobie jakieś plany i dokumenty. Trzeba je było za

wszelką cenę zdobyć. Wówczas Fitch wylazł ze skrzyni, skoczył do kuchni i tam się przebrał za kelnera. Poczem schwycił tacę z dwoma talerzami gulaszu, a przechodząc koło stolika Lenina i Trockiego, potknął się, wylewając gulasz na obu rewolucjonistów. W rozgardzaju udało mu się „świsnąć” jeden z dokumentów i uczynić z niego taki użytek, że rewolucja światowa...nie wybuchła. (Okazuje się, że można być doskonałym detektywem i naiwnym politykiem równocześnie).

Herbert Fitch ciągle narażony był na śmierć. Miał do czynienia ze zbrodniami, którzy nie żałowaliby kuli dla prześladowcy, gdyby go poznali. Był on mistrzem charakterystyki. W setkach masek Fitch wyglądał jak setki różnych ludzi. Zmieniał on chód, postawę, sposób palenia, jedzenia, mowę, cały swój wygląd w tak mistrzowski sposób, że najwięksi oszuści, którzy go osobiście dobrze znali, nie poznawali go pod maską.

Największe usługi oddał jednak Fitch służbie angielskiego kontrwywiadu. Odkrył on pół tuzina najniebezpieczniejszych niemieckich szpiegów w Anglii, między nimi także piękną Lizzie Wertheim, która prowadziła wytworne życie w Londynie, wyleżdżała często nad morze, i każdego poranka konno jeździła na Rotten Row. Niemiecka służba tajna w tym czasie doskonale była poinformowana o manewrach floty angielskiej, co było zagadką dla angielskiego Secret Service, który wszelkimi środkami starał się wydosłać, kto w ujawnianiu tajemnic pośredniczył. Wreszcie Fitch wpadł na ślad. Tygodniami obserwował Lizzie Wertheim. Udało mu się wyjaś-

nić jej działalność i wraz z Rowlandem Lizze stanęła przed sądem wojennym w Tower. Rowlanda rozstrzelano po dwóch dniach. Ostatniem jego życzeniem było, by mu zawiązano oczy perfumowaną chusteczką ukochaną. — Lizze Wertheim skazano na dziesięć lat więzienia. Po pięciu latach umarła jedząc w domu dla obłąkanych.

Zanim Fitch objął kierownictwo Scotland Yard i departament „politycznych zbrodniarzy”, przez wiele lat był on detektywem osobistym Edwarda VII. Stało się to dzięki temu, że sam król tego nie mógł zauważyć. Z tych czasów pochodzi jego przywilej „The Shadow of the King” — „cień króla”. Lysy, o dobrodusznym wyglądzie, robił on wrażenie raczej jakiegoś nauczyciela szkolnego. Król Edward przyjaźnił się ze swym „cieniem”, rozmawiał z nim podczas długich spacerów w Windsor Parku i wypytywał go o przygody w jego zawodzie.

Pewnego razu król zwrócił z detektywem próbę. Założył się ze swym przyjaciелеm, pewnym hrabią paryskim, że pozbędzie się swego „cienia”. Podczas spaceru po Paryżu, zatrzymał jakiś samochód prywatny, wskoczył i zniknął w tłumie ruchu ulicznego. W towarzystwie swego przyjaciela przez całą godzinę bez celu jeździł po Paryżu, aż wreszcie zatrzymał się w zacisznym miejscu nazwanym Sekwana. Gdy chciał wysiąść, Herbert Fitch otworzył mu drzwi samochodu. Inspektor ani na sekundę nie stracił z oczu swego króla, dosłownie jak „cień” jeżdżąc za nim w wielkim odstępnie.

H. K.



PRZESILENIE POLITYCZNE WE FRANCJI

Wspólny front socjalistów i komunistów żąda reform społecznych. — Czy możliwe jest powołanie rządu lewicowego?

Socjaliści domagają się rozwiązania Izby i referendum ludowego

Paryż, 5 czerwca. (PAT) Parlamentarna frakcja socjalistów SFIO uchwaliła rezolucję w której określiła swój program polityczny. Grupa przyjęła do wiadomości oświadczenie, złożone na posiedzeniu reprezentantów lewicy przez delegatów frakcji komunistycznej, grupy republikanów socjalistów, socjalistów francuskich i socjalistów Francji oraz delegatów grupy radykalnej.

W szczególności socjaliści przyjęli do wiadomości, że frakcja komunistyczna uważa za konieczne utworzenie rządu przez ugrupowanie lewicy, a to celem obrony instytucji demokratycznych przed atakami faszystów, utrzymania franka wobec ataków spekulacji i powzięcia wszelkich niezbędnych zarządzeń, leżących w interesie klasy pracującej oraz w interesie swobód demokratycznych i pokoju.

Socjaliści oświadczają się za rządem stałym, silnym i energicznym, który przy poparciu zdecydowanych republikanów potrafiłby skutecznie przeciwstawić się faszystom, jak również zwalczyć spekulację i kryzys.

Większość w Izbie zależy wyłącznie od programu, nakazanego koniecznością działania. Program rozstrzygnie wszelkiego rodzaju dyskryminacje i ustali granice większości.

Program ten nakazuje w chwili obecnej podjęcie natychmiastowej akcji obrony swobód obywatelskich, rozbitcia spekulacji i jej współnika — reakcji faszystowskiej, położenia kresu cierpieniom klasy pracującej i zażegnania kryzysu ekonomicznego. Program wymaga metod, zdolnych do rozbitcia oporu tych, którzy sprzeciwiać się będą jego realizacji.

Socjaliści SFIO uważają, że przeprowadzenie tego rodzaju programu poleca winno na dokonaniu głębokich reform struktury społecznej, domagając się m. in.

termin. Celem podniesienia życia ekonomicznego, socjaliści uważają za konieczne energiczne zwalczanie bezrobocia, zaprowadzenie funduszu dla bezrobotnych, zaprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy i uskutecznienie wielkich robót publicznych.

Postulaty polityczne socjaliści sprządzają do natychmiastowego rozwiązania organizacji paramilitarnych, rozwiązanie Izby i przygotowania referendum ludowego.

W zakresie polityki zagranicznej wypowiadają się za zbiorowymi konwencjami bezpieczeństwa, za rozbrojeniem, porozumieniem międzynarodowym w sprawie stabilizacji walut i organizacji wymiany.

W rezultacie socjaliści wypowiadają się przeciwko pełnomocnictwom dla rządu, z wyjątkiem wypadku, gdyby trzeba było zastosować specjalne środki względem opozycji, uniemożliwiającej normalne funkcjonowanie parlamentu.

RADION
chroni jedwab w praniu

Wystarczy.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. W zimnej wodzie prać
3. W zimnej wodzie płukać

RADION sam pierze

UPANSTWOWIENIA GŁÓWNYCH DZIEDZIN PRZEMYSŁU.

W zakresie spraw finansowych wypowiadają się przeciwko polityce deflacji. Jednocześnie wypowiadają się przeciwko nadmiernym wydatkom na obronę narodową.

Wypowiadają się za obniżeniem podatków przy jednoczesnym zastrzeżeniu kar za oszustwa podatkowe.

Celem ochrony franka przeciwko spekulacji, socjaliści proponują zabronić dokonywania transakcji walutowych na

Paryż, 5 czerwca. (PAT) Szereg grup parlamentarnych odbyło dziś posiedzenia, celem omówie-

Jak reaguje giełda?

Paryż, 5 czerwca. (PAT) O nastrojach panujących na giełdzie paryskiej w dniu 5 b. m. pisze sprawozdawca Havasa, że giełda papierów wartościowych rozpoczęła swę czynności w nastroju przypominającym posiedzenie giełdowe z zeszłego tygodnia. Nastroj ten można scharakteryzo-

nia sytuacji politycznej. Szczególnie ożywione były obrady grupy radykalnej. Zabierali głos przewodniczący obu odłamów t. j. zwolennicy pełnomocnictw i zdecydowani ich przeciwnicy.

Dep. Guernut wysunął projekt wystąpienia specjalnej delegacji na posiedzenie delegatów grup lewicowych i postawienia socjalistom konkretnych warunków

współpracy z rządem obrony ustroju republikańskiego. Propozycja ta została przyjęta. Centrum republikańskie zapowiedziało wrogie stosunek do wszelkich prób odbudowania dawnego kartelu lewicy. Natomiast socjaliści francuscy i neosocjaliści zapowiedzieli, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby doprowadzić do utworzenia rządu lewicy.

Wrażenie w Niemczech i we Włoszech

Berlin, 5 czerwca. (PAT) Upadek gabinetu Bouissona wywołał w niemieckich kołach politycznych konsternację i nietajone przygnębienie. Niemiecka prasa poranna podała tę wiadomość sucho, nie opatrując jej żadnymi komentarzami. Prasa wieczorna natomiast przyniosła już informacje o powierzeniu misji tworzenia nowego gabinetu Lavalowi.

Z pewnym niepokojem pisze „Berliner Tageblatt“, że parlamentarny kryzys we Francji trzymający w napięciu cały świat wywrze niewątpliwie pewien wpływ na całą Europę.

„Deutsche Allg. Ztg.“ wyraża życzenie i to zarówno w interesie Francji, jak i

wał w sposób następujący: Słaba tendencja dla wszystkich walorów o stałym oprocentowaniu, a przede wszystkim dla rent, mocna tendencja dla papierów o dochodzie zmiennym.

Na rynku dewizowym zaznaczyła się wyżka, przede wszystkim funta i dolara.

Popołudniowa „Liberte“ w ten sposób komentuje posiedzenie giełdy: Nieprzewidywany upadek gabinetu znowu wywrócił tendencję zwykłowa franka francuskiego. Dolar powrócił do swego górnego punktu złota. Niepewność wiadomości politycznych wytwarza na giełdzie niepokój.

Prokurator republiki udzielił specjalnych instrukcji co do ścisłego nadzoru rynku papierów wartościowych, jak również rynku dewizowego oraz zarządził, aby natychmiast informowano go o wszelkich posunięciach spekulacyjnych.

Rzym, 5 czerwca. (PAT) Włoskie sfery polityczne z dużym zainteresowaniem śledzą przebieg wewnętrznych wydarzeń politycznych we Francji, której interesom szkodzi — zdaniem opinii włoskiej — przerost uprawnień izby. Wczorajszy nagły upadek rządu Bouissona wywołał w prasie włoskiej liczne komentarze, oceniające bardzo ujemnie rolę parlamentu francuskiego.

Paryż, 5 czerwca. (PAT) Wbrew przewidywaniom francuskiej prasy z dnia 4 b. m. wypowiedzianymi jeszcze przed upadkiem gabinetu, iż wpływ złota z Banku Francji został zahamowany, prasa dzisiejsza donosi, że aczkolwiek w dniu wczorajszym napłynęło do Banku Francji złota za 78 milionów, to jednak odpływ był znacznie większy, gdyż wyniósł 118 milionów fr. Co do odpływu złota w dniu dzisiejszym, to żadne dane dotychczas nie zostały opublikowane.

Nowy program gospodarczy Roosevelta jest poważnym odchyleniem od zasad N.R.A. — Wszystkie kodeksy przemysłowe będą uchylone jako nielegalne

Akcja Roosevelta jest wstępem do zmiany konstytucji

Londyn, 5 czerwca. (PAT) Na konferencji prasowej, odbytej w Białym Domu późno w nocy, prezydent Roosevelt naszkicował następujący program nowej zmienionej NRA, który zamierza przeprowadzić przez kongres:

- 1) Wszystkie kodeksy przemysłowe zostaną uchylone jako nielegalne, natomiast prowadzić będzie politykę, dotyczącą się ustanowienia we wszystkich przemysłach minimum płac i maximum cen, według zasad, przewidzianych dotychczas w kodeksach N. R. A.
- 2) Wprowadzone zostanie ustawodawstwo dla zalegalizowania 4-ch organów, a mianowicie: federalnego urzędu kontroli alkoholowej, centralnego organu do spraw elektryczności dla do-

mów i farm, urzędu naftowego oraz centralnego urzędu statystycznego.

Ponadto od kongresu zażąda się dodatkowego kredytu w wysokości 600 tys. dolarów; aby umożliwić ministerstwu pracy kontynuowanie działalności medjatorskiej w sporach przemysłowych.

- 3) 7 urzędów N. R. A. zostanie skasowanych. Ponadto skasowane zostaną: a) stanowisko specjalnego doradcy prezydenta w sprawach handlu zagranicznego oraz b) komitet bezpieczeństwa ekonomicznego, ponieważ zadania ich zostały spełnione.
- 4) Przeprowadzona zostanie znaczna redukcja personelu NRA.
- 5) Prezydent poprze ustawę sen. Wagnera, dotyczącą zbiorowych umów

pracy, która w razie jej uchwalenia przejąłaby funkcje skasowanych organów N. R. A.

Waszyngton, 5 czerwca. (PAT) Zapowiedziany przez prezydenta Roosevelta nowy program, mający utrzymać mechanizm NRA, bez obowiązkowego stosowania kodeksów, wywołał tu i owdzie zdziwienie. Niektórzy obserwatorzy wyrazili pogląd, że prezydent odstępuje z NRA, więcej rzeczy, niż należało w myśl orzeczenia Trybunału Najwyższego.

Waszyngton, 5 czerwca. (PAT) W związku z nowymi planami prezydenta Roosevelta niektóre koła sądzą, że prezydent pragnie uwolnić

przemysł od kodeksów, w nadziei, że dezorganizacja, jaka będzie tego wynikiem stworzy nastroje przychylnie dla zmiany konstytucji.

Z drugiej strony decyzja prezydenta poparcia projektu ustawy Wagnera, zawierającego przychylnie dla robotników postanowienia, tłumaczona jest jako gest pomocy dla robotniczych związków zawodowych w kierunku stworzenia frontu przeciwko fali redukcji zarobków ze zwykłym tego następstwem — redukcji cen.

Według „Journal of Commerce“ prezydent Roosevelt porzuca rzeczywście cały eksperyment z NRA.

Jak odbędzie się wybór Prezydenta Rzplitej?

Klub B.B.W.R. złoży dziś do łaski marszałkowskiej projekt ustawy

Warszawa, 5 czerwca.

(PAT) W dniu 6 bm. złoży klub parlamentarny BBWR do łaski Marszałkowskiej uchwalony w dniu 1 b. m. projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt przewiduje, że wyboru Prezydenta R. P. dokonywuje Zgromadzenie Elektorów, zwołane przez Prezydenta Rzeczypospolitej w oznaczonym miejscu i terminie.

Termin Zgromadzenia Elektorów oznaczono nie później niż na 15 dni przed upływem okresu urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się w przypadku, gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta R. P. będzie zarządzone głosowanie powszechne.

W zgromadzeniu elektorów

biorą udział jako elektorzy marszałek sejm, marszałek senatu, prezes rady ministrów, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i 75 elektorów wybranych z 1000 obywateli najgodniejszych przez sejm i senat. Na trzy dni przed Zgromadzeniem Elektorów zbiera się sejm i senat osobno, celem wyboru elektorów.

Sejm wybiera 50 elektorów a senat 25, w głosowaniu na listy, zgłoszone na piśmie i podpisane conajmniej przez 8 posłów lub senatorów. Każdy poseł lub senator może podpisać tylko jedną listę kandydatów. Gdy żadna lista większości nie otrzyma mandatów przydzielane są kolejno listom, na które oddano najwię-

szą ilość głosów. Marszałek zawiadamia niezwłocznie Izbę o wyborze. Mandaty elektorów wygasają w dniu objęcia urzędowania przez Prezydenta R. P.

Elektorów

nie można pozbawić wolności

w okresie czasu od wyboru do wygaśnięcia mandatów. Do ważności obrad potrzebna jest obecność przewodniczącego i conajmniej połowy liczby elektorów. Kandydatury na Prezydenta R. P. zgłaszane są na piśmie przez 8 conajmniej elektorów. Za wybranego uważany jest kandydat, który w głosowaniu otrzymał bezwzględnie większość ważnie oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów większości nie uzyska głosowanie zostaje powtórzone z wyłączeniem kandydatów, którzy otrzymali najmniejszą ilość głosów.

Po zakończeniu głosowania przewodniczący składa sprawozdanie ustępującemu Prezydentowi. Jeżeli ustępujący Prezydent R. P. złoży na ręce prezesa rady ministrów oświadczenie na piśmie, że nie zamierza skorzystać na mocy art. 16. punkt 3 konstytucji z prawa wskazania kandydata na Prezydenta R. P., lub jeżeli w ciągu 7 dni nie wskaże swego kandydata — prezes rady ministrów ogłasza w „Dzienniku Ustaw”, że kandydat wybrany przez Zgromadzenie Elektorów został obrany Prezydentem R. P. Jeżeli ustępujący Prezydent R. P. skorzysta z prawa zgłoszenia

kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej

na mocy art. 16 p. 4 Konstytucji, wyboru dokonają obywatele w głosowaniu powszechnym z pomiędzy dwóch kandydatów: wskazanego przez Zgr. Elektorów i przez ustępującego Prezydenta. Głosowanie powszechne zarządza Prezydent R. P. w ciągu dni 7 od dokonania wyboru kandydata na Prezydenta R. P. przez Zgromadzenie Elektorów.

W głosowaniu powszechnym biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy z dniem ogłoszenia głosowania ukończyli lat 24 i nie są pozbawieni prawa wyboru do sejmu.

Głosowanie powszechne

odbędzie się jednego dnia, obowiązkowo w niedzielę, nie później niż w okresie 30 dni od chwili zarządzenia Pana Prezydenta. Akt głosowania przeprowadza wyznaczone komisje wyborcze z zastosowaniem odpowiednich przepisów ordynacji wyborczej do sejmu.

Kandydaci na prezidenta Rzeczypospolitej, pozostają do chwili objęcia urzędowania przez obranego Prezydenta R. P. pod ochroną prawa służącego Prezydentowi R. P. Nowoobрани Prezydent Rzeczypospolitej obejmuje urzędowanie w ostatnim dniu urzędowania urzędującego Prezydenta Rzeczypospolitej. W razie przedwczesnego zgonu lub zrzeczenia się godności przez urzędującego Prezydenta, nowoobрани Prezydent obejmuje urzędowanie niezwłocznie.

Lloyd George wypowierza rządowi walkę

gdyby odrzucono jego plan odbudowy gospodarczej

London, 5 czerwca.

(PAT) Wczoraj odbyło się przedostatnie zebranie specjalnego podkomitetu gabinetu, wyłonionego dla omówienia z Lloydem Georgem jego programu odbudowy gospodarczej.

Dziesiąta i ostatnia konferencja z Lloydem Georgem odbędzie się jutro, po czym podkomitet przystąpi do opracowywania raportu, który zostanie przedłożony przyszłemu gabinetowi.

Co do taktyki, zastosowanej przez Lloyd Georę istnieją narazie tylko domysły, przypuszczając jednak należy, że będzie on czekać cierpliwie na decyzję rządu. Gdyby decyzja ta wypadła ujemnie, wówczas możliwe jest, że Lloyd George, podejmując kampanję przeciw rządowi narodowemu, skorzysta z zaproszenia wystosowanego doń przez wolny kościół anglikański do wzięcia udziału w wielkiej kampanji na rzecz zwalczania bezrobocia i na rzecz pokoju.

Oparcie się Lloyd Georę'a o wolne kościoły anglikańskie stwarzałoby dla niego szeroka platformę dla akcji politycznej w kraju, która mogłaby się stać dla rządu groźną.

London, 5 czerwca.

(PAT) Kanclerz skarbu Chamberlain ogłosił dziś w Izbie Gmin, że rząd daje zezwolenie na przystąpienie do wielkich

robót elektryfikacji kolei w Londynie i w obrębie wielkiego Londynu.

Wszystkie koleje, które dotychczas nie są zelektryfikowane zostaną zamienione na koleje elektryczne. Dotyczy to również tramwajów, które uległyby za-

mianie na autobusy poruszane prądem elektrycznym.

Przeprowadzenie tego planu, którego wykonanie obliczone jest na lat 5 kosztować będzie 35 milionów funtów.

Dwa pociągi popularne!

na 8-go i na 9-go czerwca

Łódź - Kraków

w hołdzie ceniom
PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO,
wejście do krypty, wyjazd na Sowiniec
9.VI. MECZ PIŁKI NOŻNEJ KRAKÓW-BERLIN.

Zapisy Polskie Biuro Podróży „ORBIS”, ulica Piotrkowska Nr. 65 i 18.

Ministrowie szwedzcy w Warszawie

Program pobytu w stolicy, Krakowie i Poznaniu

Warszawa, 5 czerwca.

(PAT) Jutro popołudniu przybywa do Warszawy samolotem z oficjalną wizytą, na zaproszenie rządu polskiego szwedzki minister oświaty i wyznań p.

Artur Engberg, któremu towarzyszyć będzie sekretarz stanu w szwedzkim min. oświaty p. Knoes.

W godzinach południowych min. Engberg podejmowany będzie śniadaniem przez ministra spraw zagranicznych Becka.

Po zwiedzeniu centralnego instytutu wychowania fizycznego min. Engberg weźmie udział w uroczystości inauguracji biblioteki szwedzkiej w Warszawie, po czym odjedzie pociągiem do Krakowa.

Program pobytu min. Engberga w Krakowie obejmuje — zwiedzenie szkół miejscowych, zapoznanie się z pamiątkami historycznymi Krakowa. Po zwiedzeniu Wieliczki min. Engberg odjedzie do Poznania, skąd w dn. 9 bm., po zwiedzeniu miasta, odleci samolotem do Berlina.

Proces b. ministra sprawiedliwości

Paryż, 5 czerwca.

(PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces b. ministra sprawiedliwości Rene Renquit, oskarżonego o nadużycie swych wpływów w związku z afera Stawiskiego.

Strasliwa powódź w Meksyku

wyrządziła olbrzymie szkody

Meksyk, 5 czerwca

(Pat) Powódź, jaka nawiedziła okolice Mexico - City, zalewając ogromne przestrzenie, wyrządziła wielkie straty.

Akcja ratunkowa prowadzona jest w niesłychanie trudnych warunkach, gdyż strażacy zmuszeni są nieraz wydobywać zwłoki ofiar powodzi z błota, głębokości 2 mtr.

Dotychczas wydobyto 120 trupów. Panuje jednak przekonanie, że wielka ilość ofiar znajduje się jeszcze w ziemi.

Prezydent Cardenas udał się do miejsc, nawiedzonych katastrofą w odległości 20 mil od stolicy.

Drogi, wiodące tam zablokowane są ambulansami i wozami, przepelnionymi ofiarami kłeski żywiołowej.

Rokowania handlowe z Włochami

Warszawa, 5 czerwca.

W dniu 7 bm. wyjeżdża do Rzymu delegacja polska, celem przeprowadzenia dalszych rozmów, dotyczących zawarcia prowizorium kontyngentowego z Włochami.

Na czele delegacji polskiej stoi radca ministerstwa przemysłu i handlu dr. Lychowski.

Z ramienia rady traktatowej Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie udaje się również do Rzymu p. Dittrich.

Rozmowy włosko-niemieckie

Paryż, 5 czerwca

(PAT) „Le Matin” w depeszy własnej z Rzymu donosi, że w ciągu tego tygodnia będzie kontynuowana wymiana poglądów między ambasadorem Rzeszy a podsekretarzem stanu Suvichem w sprawach dotyczących Europy Środkowej i Wschodniej.

Włochy przedewszystkiem pragną zdać sobie sprawę z tego, czy jest możliwe porozumienie z Rzeszą co do formy i istoty układu o Niemieszanii się w sprawie austriackiej.

Jak wiadomo, kanclerz Hitler w swej mowie odrzucił wszelką ideę Anschlussu. Równocześnie głosił, że naród austriacki ma prawo do samostanowienia.

Ta forma sama w sobie zdaje się stanowić próbę interwencji w sprawy narodowe Austrii. W Berlinie natomiast utrzymują, że przeciwnie, tworzy ona zasadę, którą państwo powinny przyjąć za regułę, pozostawiając Austrii prawo dysponowania swym losem.

Krwawe starcia w Indjach pomiędzy mahometanami i policją

Simla, 5 czerwca.

(PAT) W mieście Seramfur na północ od Kalkuty doszło do krwawego starcia pomiędzy policją a mahometanami, którzy usiłowali przeszkodzić zburzeniu meczetu, budowanego bez zezwolenia na cudzym gruncie.

Początkowo policja próbowała rozprężyć tłum pałkami, raniąc około 40 osób, później jednak zmuszona była dać salwę, od której ranionych zostało 6 osób. Aresztowano 50 mahometan.

Epidemia malarji szerzy się na Cejlonie

Colombo, 5 czerwca.

(Pat) — Na Cejlonie wybuchła nowa epidemia malarji.

Wydano zarządzenia w celu pobudzenia w szybkim czasie nowych szpitali i przerobienia szkół na szpitale. Do zagrożonych miejscowości wysłano lekarstwa i środki żywności.

W celu zapobieżenia szerzeniu się choroby, wylano na rzekach oliwę. Wielka liczba robotników zajęta jest osuszaniem terenów.

Zgon gen. von Linsingena

Hanower, 5 czerwca.

(PAT) Dziś zmarł tutaj po ciężkiej chorobie w 85-ym roku życia generał von Linsingen, jeden z dowódców armii niemieckiej w czasie wojny 1914—1918 roku.

Opozycja w Jugosławii domaga się unieważnienia wyborów

Białogród, 5 czerwca.

(PAT) Postawie bloku opozycyjnego z pod znaku dr. Maczka i Spaho, którzy odmówili współpracy w nowej skupszczyźnie, ogłosili rezolucję, z których jedna podpisana jest przez dr. Maczka, druga zaś przez szefów stronnictw, wchodzących w skład bloku opozycyjnego.

Pierwsza z tych rezolucyj, utrzymana w tonie bardzo ostrym zarzuca rządowi zarządzenie kwestii chorwackiej i stworzenie serbskiego absolutyzmu w państwie jugosłowiańskim.

Dr. Maczek podkreśla z zadowoleniem współpracę z pozostałymi partiami serbskimi w czasie wyborów i w konkluzji żąda unieważnienia obecnych wyborów, rozwiązania skupszczyzny i stwo-

żenia nowej ordynacji wyborczej, opartej na zasadach demokratycznych.

Druza rezolucja podnosi te same zarzuty wyrażając jednocześnie chęć pracy na rzecz szarmonizowania stosunków między serbami, chorwatami i słowenami na zasadach wolności i równości narodów w państwie jugosłowiańskim.

Białogród, 5 czerwca.

(PAT) Dziś odbyło się posiedzenie komitetu weryfikacyjnego na którym przedstawiono tylko jeden mandat opozycyjny. W czasie posiedzenia doszło do burzliwego zajścia, połączonego z bójką. Wedle przewidywań kół poinformowanych, prace rządu w skupszczyźnie trwać będą w każdym razie aż do uchwalenia budżetu.



Czwartek	
Dzisiaj	Norberta
Jutro	Roberta Op.
Wschód słońca	3.19
Zachód słońca	19.50
Wschód księżyca	8.43
Zachód księżyca	23.34
Długość dnia	15.53
Przybyła dnia	9.32

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zażywa się rano naczczo szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

Rada miejska zbierze się we wtorek

Jak się dowiadujemy, następane plenarne posiedzenie rady miejskiej w Łodzi odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia. Na porządku dziennym tego posiedzenia figurować będzie: dalszy ciąg trzeciego czytania budżetu miasta na rok 1935/36.

Ponieważ bezpośrednio po podaniu do wiadomości rady pisma p. ministra spraw wewnętrznych, rozpoczęcie się dalsze głosowanie nad wnioskami budżetowymi — o ile nie nastąpią jakieś „nieprzewidziane okoliczności” — na tem posiedzeniu prace budżetowe zostaną zakończone.

Pobór rocznika 1914

Kto ma się stawić dziś i jutro

Dziś, w czwartek, dnia 6 b. m. przed komisją poborową Nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery początkowe K M, zamieszkali na terenie 8 komisariatu policji, przed komisją poborową Nr. 2 (ul. Piotrkowska 165) — poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery M O P R, zamieszkali na terenie 13 komisariatu, przed komisją poborową na powiat łódzki (Sienkiewicza 37) — poborowi roczników 1914, 1913 i 1912, którzy z ważnych przyczyn nie mogli stawić się do poboru w poprzednich terminach, a zamieszkali na terenie gmin Babice, Bełdów, Brójce, Brus, Bruźca Wielka, Chojny, Czarnocin, Gospodarz i Kruszów, oraz miast Aleksandrowa i Konstantynowa, jak również ochotnicy z tych miejscowości.

Jutro, w piątek, dnia 7 b. m. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery O P R S S T, z terenu 8 komisariatu policji, przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery S Sz. S T U W Z Z z terenu 13 komisariatu policji, oraz na literę A z terenu 14 komisariatu, przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi roczników 1914, 1913 i 1912, którzy z ważnych przyczyn nie mogli stawić w poprzednich terminach, a zamieszkali na terenie gmin, Lućmierz, Łagiewniki, Nowosolna, Puczniew, Radogoszcz, Rąbień i Wiskitno, oraz miast: Rudy Pabjanickiej, Tuszyń i Zgierz, jak również ochotnicy z tych miejscowości. W dniu jutrzejszym komisja poborowa na powiat łódzki urzędować będzie poraz ostatni.

Na komisję należy zabrać dowód osobisty, lub zaświadczenie tożsamości z fotografią, kartę odroczenia służby wojskowej (o ile poborowy korzysta z odroczenia) świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne.

Przebieg choroby
Dziś w nocy dyżuruje następujące apteki: Sukc. K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napierkowskiego 27).

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-7 w technicy
Piotrkowska 294

Czy wiecie, co daje Z.U.P.U.

każdemu ubezpieczonemu w razie utraty zdolności do pracy, osiągnięcia pewnego wieku, lub rodzinie — w razie jego śmierci

Uwadze wszystkich pracowników umysłowych

W ostatnich tygodniach do Z. U. P. U. napływa bardzo wiele podań pracowników umysłowych, którzy proszą o przyznanie bądź renty inwalidzkiej, wskutek utraty zdolności do pracy, bądź też renty starczej, wobec przekroczenia określonej granicy wieku. Emerytów Z. U. P. U. mamy obecnie jeszcze niewielu i z tego względu pracownicy w większości wypadków nie wiedzą, jakie są przepisy ubezpieczeniowe i jakie im przysługują uprawnienia za to, że każdego miesiąca opłacają regularnie składkę, potrącaną z ich płac. Pomijając już okoliczność, że na tem nie wynikają często nieporozumienia pomiędzy zainteresowanymi a zarządem Z. U. P. U., ale nieznaną przysługujących uprawnień powołuje, iż opóźnia się rozszereżenie o rentę, traci się wiele czasu na zdobywanie odpowiednich dokumentów i wreszcie, jak nas informują, wiele osób zupełnie nie ubiega się o emeryturę, sadząc błędnie, że nie ma do tego żadnych podstaw.

Zainteresowaliśmy się, jakie prawa przysługują pracownikom umysłowym z tytułu ich ubezpieczenia społecznego i uzyskaliśmy szereg zasadniczych, treściwych informacji.

Otóż, każdy pracownik umysłowy, który jest ubezpieczony w Z. U. P. U. ma prawo do renty inwalidzkiej lub starczej, jego żona do renty wdowiej, a dzieci — do renty sierocel.

Pierwszym ogólnym warunkiem, u-

możliwiającym uzyskanie renty jest posiadanie przez pracownika conajmniej 60 miesięcy składkowych, t. j. przebycie 5 lat w ubezpieczeniu. Ci pracownicy umysłowi tedy, którzy zostali zarejestrowani bezpośrednio po powstaniu Z. U. P. U., a więc 1 stycznia 1928 roku, mają prawo do wszelkich świadczeń od dnia 1 stycznia 1933 roku. Ci, którzy rozpoczęli pracę później, później też nabędą te prawa.

Jeśli pracownik stracił zdolność do pracy przed upływem pięciu lat ubezpieczenia, względnie zmarł przed upływem tych pięciu lat — nie ma prawa ani on, ani jego najbliższa rodzina do renty, lecz otrzymuje jednorazową odprawę. Inna sprawa, jeśli pracownik stracił zdolność do pracy lub zmarł wskutek wypadku w jego zatrudnieniu — wtedy niezależnie od tego, czy ma 5 lat ubezpieczenia czy mniej — ma prawo, on lub jego żona, do renty dożywotniej.

Rentę inwalidzką otrzymuje pracownik niezależnie od swego wieku, jeśli stał się niezdolnym do wykonywania swego zawodu, albo po upływie 26 tygodni choroby, połączonej z niezdolnością do pracy, jest nadal chory i niezdolny do pracy. Zaznaczyć tu należy, że jako niezdolność do pracy uznano (bniżenie się sił fizycznych lub umysłowych poniżej 50 proc. osób zdrowych fizycznie i umysłowo, o podobnym uzdolnieniu zawodowym.

Jaka jest wysokość renty? Po 5 latach



ubezpieczenia — 40 procent sumy, od której jest ubezpieczony. Po dziesięciu latach ubezpieczenia, każdego roku wzrasta renta o 2 procent. Więc np. rz. po 15 latach ubezpieczenia należy się 40 proc. plus 5 razy 2 proc., czyli 50 procent renty. Po 20 latach ubezpieczenia — 60 procent renty i t. d.

Pracownik umysłowy, który pobiera rentę inwalidzką, otrzymuje także dodatki na dzieci, w wysokości 4 proc. na każde dziecko do 18 roku życia. W wieku ponad 18 lat otrzymuje dodatek tylko wtedy, gdy dziecko ucześnie jeszcze do szkół lub jest ułomne.

Renta starcza należy się ubezpieczonemu, który: 1) ukończył 65 lat i ma minimum 5 lat ubezpieczenia, 2) ukończył 60 lat i ma 40 lat ubezpieczenia (mężczyźni) i 3) ukończył 55 lat i 35 lat ubezpieczenia (kobiety). Renta starcza nie zależy od tego, czy ubezpieczony jest jeszcze zdolny do wykonywania pracy czy nie. Tu odgrywa rolę tylko granica wieku.

Do renty wdowiej ma prawo wdowa po pracowniku umysłowym, który albo otrzymywał już rentę, albo miał już prawo do otrzymania renty t. j. minimum 5 lat ubezpieczenia. Wykluczają jednak prawo do renty wdowiej: 1) zawarcie małżeństwa przez ubezpieczonego już po przekroczeniu 55 roku życia, śmierć małżonka przed upływem 6 miesięcy od zawarcia małżeństwa. Renta wdowia wynosi 3/5 renty, jaka przysługiwałaby ubezpieczonemu.

Znaczy to, że jeśli ubezpieczony zmarł po upływie 5 lat od chwili ubezpieczenia, a przed 10 laty t. zn. gdy przy służywał mu renta w wysokości 40 proc. jego uposażenia — wdowa po nim otrzymuje 24 proc. jego uposażenia. Jeśli wdowa wychodzi powtórnie za mąż, traci ona prawo do renty, ma jednak prawo do otrzymania odprawy w wysokości potrójnej rocznej swej renty. I wreszcie renty otrzymują sieroty w wysokości po 1/5 renty do 18 roku życia lub do 24-go, gdy kształca się.

Oto są najważniejsze zasady, o których powinien pamiętać każdy pracownik, aby nie stracić swych uprawnień, przysługujących mu z tytułu ubezpieczenia. (s)

WSZYSCY WYGRYWAJA U WOLANOWA!

Na froncie robotniczym

Bezpieczeństwo pracy.—Strajk okupacyjny w Rudzie. — Likwidacja zatargu w f-mie „Gentleman”

Wczoraj odbyło się walne zebranie delegatów fabrycznych klasowego związku włóknarzy, na którym omawiana miała być akcja wśród mas robotniczych w Łodzi przeciwko Stronnictwu Narodowemu.

Sprawa ta jednak została odłożona do przyszłego tygodnia, a to z tego względu, iż na zebranie delegatów fabrycznych, na którym ma być rozstraszona ta sprawa przybędą delegaci centralnej komisji związków zawodowych w Warszawie. Wobec powyższego omówiono wczoraj inne sprawy.

Przedewszystkiem referaty wygłosili pp. Adamiec i Zdanowski z Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie, którzy mówili o bezpieczeństwie pracy w fabrykach łódzkich. Panowie ci przybyli do Łodzi przedwczoraj i w ciągu dwóch dni zwiedzali zakłady przemysłowe w naszym mieście, interesując się specjalnie zagadnieniem bezpieczeństwa pracy.

Po ich referatach rozwinęła się dyskusja, w trakcie której delegaci fabryczni wskazywali, jak wygląda bez-

pieczeństwo pracy w łódzkich zakładach przemysłowych.

W końcu omówiono sprawę zatargów w fabrykach, przyczem wskazano na konieczność energicznej akcji ze strony inspekcji pracy.

W fabryce Rubina w Łodzi strajk okupacyjny trwa już 11 tygodni. Od 76 dni robotnicy nie opuszczają murów fabrycznych, uniemożliwiając przez to puszczanie fabryki w ruch do czasu, póki ich postulaty zostaną spełnione.

W związku z tem wczoraj właściciel fabryki Rubin interwenjował w związku klasowym włóknarzy, celem zainicjowania konferencji, na której możnaby polubownie niezwykły ten zatarg zlikwidować.

Zatarg w zakładach przemysłowych „Gentleman” został wczoraj zakończony. Na konferencji obu zainteresowanych stron ustalono, iż dyrekcja podwyższy stawki płac, a tem samem zapobiegnie strajkowi, który miał się rozpocząć w dniu dzisiejszym. (i)

Strajk w pracowniach damskich

Łódzkie midinetki domagają się lepszych warunków

Jedyny w swoim rodzaju i pierwszy w Łodzi strajk pracownic w zakładach krawieckich damskich trwa w dalszym ciągu i, jak nas informują, wywołał bardzo poważne komplikacje.

Stowarzyszenie kupców detalistów postanowiło nawet wysłać memoriał do izby przemysłowo - handlowej w tej sprawie, by za jej pośrednictwem i izby rzemieślniczej, przyczynić się do likwidacji zatargu, który obecnie, na przelo-

mie dwóch sezonów mody, wiosennej i letniej, daje się poważnie we znaki.

Z drugiej strony strajk w pracowniach krawieckich spowodował opóźnienie wyjazdu wielu rodzin na letniska.

Tymczasem pracownice krawieckie, które poraz pierwszy odważyły się na strajk — stoją mocno na swem stanowisku, domagając się uregulowania płac dla wszystkich kategorii pracownic.

Likwidacja strajku na robotach publicznych

Strajkujący od dni kilku strajk tak zw. włoski przy regulacji rzek Łódki i Neru został w dniu wczorajszym zakończony.

Robotnicy żądali zamiany systemu płac — akordowego na dniówkowy oraz zwrotu kosztów przejazdu tramwajami podmiejskimi.

Po konferencji z delegatami robotników udał się na miejsce robót naczelnik wydziału rolnictwa i reform rolnych w urzędzie wojewódzkim celem zbadania warunków pracy. W rezultacie system płac akordowych został utrzymany, przyznano natomiast dodatek za ciężkie warunki pracy w wysokości 10 groszy za 1 m. sześć.

Wskutek szybkiej interwencji województwa nastąpiło przerwanie strajku i w dniu 5 czerwca robotnicy w liczbie 200 podjęli pracę. Roboty te finansuje Fundusz Pracy.

Ojciec zamordował dwoje dzieci

z rozpaczy, że nie może im dać chleba. — Schwycił każde z nich za nogi i bił główką o kamienną podłogę. — Oszalały chłop został związany i oddany w ręce władz

Wstrząsająca tragedia bezrobotnego emigranta we Francji

W małym prowincjonalnym miasteczku francuskim Chalons sur Marne wydarzyła się przejmująca groza tragedia: — ojciec zamordował w bestjal-ski sposób dwoje dzieci, chcąc skrócić ich głodowe męki...

Filimon Gołubienko, emigrant rosyjski, miał żonę, emigrantkę z Polski i dwóch małych... Był bez pracy... W przestępie szalu zamordował obyd-wuch synków...

Tak brzmiała pierwsza wiadomość. Do Chalons sur Marne udał się jeden z dziennikarzy paryskich, którego wstrząsające wrażenia niżej przytaczamy:

Niedziela, 2 czerwca. Nad prowincjonalnym miasteczkiem unosi się jęk świątecznych dzwonów... Na rynku, na ulicach, w kawiarniach — wszędzie słychać rozmowy na temat wstrząsającego przestępstwa Gołubienki. Na dworcu, w poczekalni, kolejarz tłumaczy grupie ciekawych osób:

— O, w tem miejscu uderzył dzieciaka głową o kamienną posadzkę... Przez całą noc zmywaliśmy ślady krwi.

Kolejarz ów pełnił poprzedniej nocy dyżur i widział przebieg tragedji.

Filimon Gołubienko wraz z rodziną cały dzień przeszedł na brzegu Marne. Dzieci bawiły się koło mostu, rzuciły kamienie do wody. Pod wieczór chłód nadciągnął od Marne. Cała rodzina udała się więc na dworzec, mając zamiar noc spędzić w poczekalni.

Koło północy zmęczona, zgłodniała matka zdrzemnęła się, trzymając na ręku młodszego synka, dwuletniego Jasia.

Starszy Piotruś płakał, bo był głodny.

— Tata!... Daj chlebka... Tata!...

Ojciec wsunął mu do rączki kawałek czerstwego chleba, lecz małe nadal grymasił. W tej chwili — wedle opowiadań nielicznych świadków — w poczekalni dworcowej stało się coś potwornego...

GOŁUBIENKO CHWYCIŁ CZTERO LETNIEGO SYNKA, UNIÓSŁ GO DO GÓRY ZA NOGI I Z CAŁYCH SIŁ UDERZYŁ GŁÓWKA O KAMIENNA POSADZKĘ...

Rozległ się rozdzierający serce krzyk. Gołubienko po raz drugi podniósł malca i po raz drugi uderzył główką...

Jaś obudził się w ramionach matki i widząc, co się dzieje, zaczął przeraźliwie krzyczeć:

— Tata!... Zostaw!... Nie trzeba!...

Zanim matka zdołała oprzytomnieć ze snu i cośkolwiek przedsięwziąć, Gołubienko wyrwał jej dziecko z ramion i tak samo cisnął na posadzkę... Matka padła zemdlnona.

A zbrodniarz, pozostawiając na podłodze skrzwawione ciała dzieci, rzucił się do ucieczki. W odległości 50 metrów od stacji przyłapał go, powalił na ziemię i związał sznurami.

— Dokąd pan biegł? — pytano go w komisariacie. — Chciał pan uciec?...

— Nie... Biegłem do rzeki... Chciałem rzucić się do wody... Przeszkodził mi...

Nie bacząc na świąteczny dzień, zastałem prokuratora, p. Gruffie, w gmachu sądu. Zrozumiałam jest rzeczą, że tajemnica zawodowa nie pozwoliła prokuratorowi wyjawić swego osobistego poglądu na tę niecodzienną zbrodnię. Ale charakterystyczną jest rzeczą, że

PROKURATOR KAZAŁ PODDAĆ DZIECIÓBÓJCĘ BADANIOM PSYCHJATRYCZNYM

W kuluarach sądowych wpadło mi w ucho następujące zdanie:

— W tej sprawie mogą być tylko

dwie ewentualności: — szpital dla warjatów, albo — gilotyń!

Co mówi dzieciobójca

Akurat w czasie mego pobytu w gmachu sądowym, sprowadzono dzieciobójcę na przesłuchanie. Miałem możliwość przyjrzenia mu się zbliska i przeprowadzenia krótkiej rozmowy.

Twarz typowego głupca wiejskiego. Spłaszczony nos, rozwichrzone włosy, łysiejące brwi.

— W jaki sposób mógł pan zdobyć się na taki czyn? — zadaje mu pytanie.

Gołubienko po raz pierwszy rozplakał się, jak dziecko i odparł:

— Z głodu, proszę pana, z rozpacz...

Wszyscy przecie wiedzą, że kochałem moje dzieci, nigdy im przykrego słowa nie powiedziałem... A tu nagle ścierpieć nie mogłem... Nie mogłem znieść tego, że ciągle są głodne... Zapadła noc, strach mnie opętał, sam nie wiem...

Zamknął na chwilę, wytarł nos rękawem więzienną kurtki i zaczął opisywać swą nędzną biografję:

— Niech pan tylko pomyśli, ile ja przecierpiałem... Wzieli mnie na wojnę... W carskiej armji służyłem... Byłem w niewoli u Austriaków... Potem do Wrangla poszedłem... Z Odessy musiałem chory uciekać... Włóczyłem się z kąta w kąta, wszędzie źle mi było... Ostatnio na folwarku pracowałem... Pytały mnie w komisariacie, dlaczego odszedłem z tej pracy... A jakże miałem nie odchodzić, kiedy żona i dzieci głodem przymierały?...

Mieszkałem w stajni. Dostałem 210 franków miesięcznej pensji (około 70 złotych)... Wikł tylko ja dostawałem, a żona i dzieci nic... Więc odszedłem 27 maja... Na piechotę udałem się do Chalons, 26 kilometrów, z dziećmi...

Myśleliśmy, że tu dostanę pracę. Cztery dni siedzieliśmy beczynnie nad rzeką, pracy nie mogliśmy dostać, więc postanowiliśmy z żoną życie zakończyć... Dlaczego nie rzuciliśmy się do

rzeki — nie wiem... Tej nocy nie mogłem sobie już dać rady z ciężkimi myśłami. Dzieci płaczą. „Tata, daj chlebka”... A skąd wezmę?... Zrana dobra kobiecina dała nam kromkę chleba, z tego się żyło... Nie wiedziałem co robię...

Policjant przerywa nam. Prokurator wzywa.

— Nie zostawiajcie mej żony samej! — woła jeszcze Gołubienko, odchodząc.

— Ona jest chora, co się z nią stanie?... A jak mój Jaś?... Wyżyje?...

— Bóg da, wyżyje... — pocieszam go.

U matki w szpitalu

Z gmachu sądowego udałem się do szpitala, gdzie zaopiekowano się chorą matką i ciężko rannym Jasiem. Piotruś zmarł wskutek pęknięcia czaszki od razu, Jasia zdołano jeszcze uratować, ale stan jego jest bardzo ciężki.

Dwuletni małe rzucał się nieprzytomnie na łóżku i jęczał przeciągle. Twarz cała pokryta fioletowymi śniakami.

— Od wczoraj agonja... — wyjaśnia siostra. — Jeszcze godzinę, nie więcej...

Siostra omyliła się. Jaś umarł przy mnie po dziesięciu minutach... Może to było nieludzkie z mej strony, ale ucieśliem się, że małe przestał cierpieć...

Drobne, posiniaczone ciało ułożono w kostnicy obok jego braciszka, który spoczywał w małym łóżeczku, obłożonym watą...

Czekała mnie jeszcze jedna przykra wizyta... W szpitalu leży również matka. Nie wie jeszcze o śmierci swych dzieci. Lekarze obawiają się, że nie przetrzyma tego ciosu.

Żona dzieciobójcy podnosi się na łóżku, gdy wchodzimy do pokoju, w którym przebywa pod opieką siostr i lekarzy.

— Siostró... — pyta cichym, słabym

Czy konkurencja dla poczty?

Instytucje dobroczynne doręczały ofiarodawcom „depesze“ okolicznościowe

W jednym z dzienników wczorajszych ukazała się wiadomość o ujawnieniu przez łódzkie władze śledcze faktu, że szereg instytucji dobroczynnych i społecznych żydowskich organizował własną służbę doręczania depesz i listów gratulacyjnych i kondolencyjnych.

Dowiadujemy się, iż tło sprawy jest następujące: niektóre instytucje dobroczynne przyjmowały od osób prywatnych ofiary, składane przeważnie z racji jakiegoś radosnego, rzadziej żałobnego wypadku wśród krewnych lub znajo-

mych ofiarodawcy. Obdarowana instytucja na ozdobnym blankiecie, zaopatrzoną odpowiednimi napisami — zawiadamiła o darze te osoby, które ofiarodawca wskazywał i przysyłała im w imieniu ofiarodawcy życzenia, lub kondolencje.

Toczące się dochodzenie idzie właśnie w kierunku, czy i w jakim zakresie tego rodzaju operacje, prowadzone przez wspomniane instytucje, zawierają w sobie cechy pogwałcenia ustawy pocztowo - telegraficznej.

Sprzedawał „cudowne“ leki

na wszystkie choroby. — Sąd skazał go na 10 mies. więzienia

Przed sądem grodzkim odpowiadał wczoraj jeden z licznych oszustów, których nie brak, szczególnie na przedmieściach. Ludzie ci wmawiają w naiwnych i w dodatku chorych, że posiadają cudowne leki na różne ciężkie i nie dające się łatwo usunąć dolegliwości. Wyłudniają ostatnie grosze od ubogich i cierpiących, i sprzedają im zamiast ziół — sieczkę, zamiast lekarstw — odwar z trawy itd.

Marjanna Wilk, zam. przy ul. Żytniej 14, chorowała na katar kiszek. Poprawa w jej cierpieniu jakoś nie następowała, mimo gorliwego leczenia.

18 stycznia zjawił się jakiś młody człowiek, wyjaśnił, że posiada tajemne i cudowne leki i że po zażyciu jego środka — cierpienie Wilkowej zniknie — jak ręką odjął.

Za pięćdziesiąt złotych sprzedał „cudotwórca“ schorowanej kobiecie butelczkę, zawierającą jakiś ciemny płyn.

Płyn oczywiście nie pomógł. Nie mógł pomóc, gdyż była to cykorja na wodzie. Policji udało się ująć oszusta: był nim 30-letni Władysław Otorowski, już karany za oszustwa.

Sąd grodzki skazał Otorowskiego na 10 miesięcy więzienia.



głosem. — Kiedy będę mogła ujrzeć moje dzieci?

— Niedługo... Gdy tylko pani będzie lepiej...

— A jak tam jest z nimi?...

Siostra spuściła głowę i przezwy-ciężywszy tży, skłamała:

— Dobrze...

Pani Gołubienko nie zna rosyjskiego, ani francuskiego. ROZMAWIA TYLKO PO POLSKU. Trudno się z nią porozumiewają.

Biedna kobieta opowiada, że ma jej kochał synków i nagłe „zdurniał“ zupełnie.

Okazuje się, że w szpitalu udzielano im często noclegu. Matka spała tam z synkami, a ojciec w komisariacie. Siostra zapewniała mnie, że gdyby krytycznej nocy zgłosili się znowu, otrzymaliby nocleg i może nie doszłoby do tej strasznej tragedji... Gołubienko obawiał się prawdopodobnie odmowy, nie chciał nadużywać dobroci siostr i krytycznej nocy udał się na dworzec...

Na pożegnanie wręczyłem żonie dzieciobójcy skromny datek. Przyjęła drżącą ręką i rzekła:

— Gdyby miała te kilka franków trzy dni temu, dzieci byłyby przy mnie, a maż mój nie siedziałby w więzieniu...

Za tydzień wypuszczą ją ze szpitala. Wtedy chora i znękana pójdzie prawdopodobnie znowu na dworzec albo na brzeg rzeki...

H. S.

Na fali radjowej

„PLYWAJĄCE SPICHRZE“

Zycie na Wisie! Zdawałoby się mamy je wszyscy przed oczami. A cóż o nim wiemy naprawdę? Poznać życie i trud ludzi związanych z Wisłą, nie z książek i opowiadań, ale z bezpośrednich przeżyć — takie zadanie postawili sobie Helena Boguszewska i Jerzy Kordecki. Obaj oni szereg podróży na berlińskich barkach i holownikach, przyglądając się zbliska pracy rybaków, flisaków, szyprow, matrosów i ich rodzin. W dniu 6 czerwca o godz. 17.00 opowiedzą nam o tem w swoim raporcie p. t. „Pływające spichrze“.

„WE MGLE“ — DRAMAT JAPONSKI

W TEATRZE WYOBRAZIŃ

W dniu 6 czerwca, t. j. w czwartek, o godz. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje ze studja warszawskiego pełen siły wyrazu i jędrnej charakterystyki, japoński dramat marynistyczny „We mgle“. Słuchowisko to opracowane zostało według dramatu japońskiego pisarza Juzzo Jamamoto przez Karola Kleina.

„NOWI POETCI“ — AUDYCJA DLA SZKÓŁ

Dnia 6 czerwca to jest w czwartek o godz. 12.05 nadana będzie jedna z ostatnich czwartkowych audycji, przeznaczonych dla szkół powszechnych. Audycja zatytułowana „Nowi poeci“ składać się będzie z recytacji utworów poetów ostatniej doby. Znajdą się więc w tej audycji przepiękne wiersze J. Ejsmonda, K. Ilakowiczówny, J. Tuwima, Ewy Szelbrugg-Zarembiny, J. Porazińskiej i innych. Miłym urozmaicheniem audycji będą piosenki w wykonaniu dziecięcych chórów szkolnych.

DZIECI DLA DZIECI

W filharmonicznym porenku szkolnym dnia 6 czerwca o godz. 12.30 bierze udział dziecięcy chór Związku Nauczycielstwa Polskiego i chór mieszany Rady Szkolnej m. st. Warszawy pod dyrekcją Tad. Mayznera. Chór ten zany jest z dokładności i precyzji wykonania i stanowi zawsze — szczególnie dla młodzieży szkolnej — prawdziwą atrakcję. Solistami koncertu są E. Umińska, J. Lefeld i M. Maszyński (recytacja).



Najście na tajny bank w Łodzi

Oszuści, podający się za urzędników skarbowych, w asyście rzekomego „komisarza” przeprowadzili rewizję i „skonfiskowali” znaczną sumę w walutach obcych. — Oskarżony Sobierajski bierze całą winę na siebie

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w sobotę

Sprawa o najście na nielegalny bank wymiany Kai Traube, przy ul. Piotrkowskiej 22, zapowiadająca się jako wysoce interesująca — w toku wczorajszego przewodu przeobraziła się w przesłuchanie o całym tego słowa znaczeniu. Od dawna sąd nie rozpatrywał przestępstwa o tak zawiślanej intrudze podległej samymi oskarżonymi, o tak dziwnym przebiegu dochodzenia i już od dawna na ławie oskarżonych nie zasiadali ludzie, tak mocno podejrzeni o dokonanie zarzucanego im przestępstwa i tak dzielnie się broniący.

Jeśli o tę obronę chodzi — to przebieg do wyjątków należy taka konfiguracja na ławie oskarżonych, w której jeden z podsądnych bierze na siebie winę

jakby oczyszcza w ten sposób swych współtowarzyszy. Jeśli — wreszcie dojdzie do tego, że ów podsądny popełnił dwa zamachy samobójcze — atmosfera tej sprawy będzie już zgruba zamieszana.

Oskarżeni mają za sobą szerokie doświadczenia kryminalne: 53-letni Paweł Gromberg vel Gromka karany był za przestępstwo zamknięciem w więzieniu na 6 lat więzienia. Kazimierz Sobierajski ten który się do wszystkiego przyznał i który wszystko wie o sobie, a nie o współtowarzyszach — liczy lat 33 i trzy razy karany podczas służby w wojsku i potem dwa razy już, gdy należał szeregi armii. 50-letni Wacław Jastrzębski jest z zawodu kasjarzem, dwa razy karany — za „zrobienie” w Starogardzie na dwa lata i w Warszawie — na 6 lat. 48-letni Szulim Horowicz ma za sobą trzy wyroki od trzech miesięcy do dwóch lat i pozbawienie praw z czasów rosyjskich.

Tylko dwa oskarżenia nie należą do zgrubnego kwartetu: są to ojciec i syn — Izaak i Szymon Grynbergowie drukarze, niekarani i odpowiadający wolnej stopy.

Rewizja w „banku”

O godzinie dziewiątej wieczór dnia 24 września do kantoru wymiany Kai Traube przy ul. Piotrkowskiej 22 — za udział trzech mężczyzn: jeden z nich był jasny płaszcz cywilny, spod którego wyzierały dystynkcje oficera podległego, dwaj inni byli ubrani po cywilnemu i oświadczywszy, że przychodzą z urzędu skarbowego — przedstawili nam rewizję i zaczęli od podatku lojalnego, przeszli potem na nielegalny bank wymiany Traubowej, kazali pokazać całe worki z pieniędzmi i wreszcie otrzymawszy sutą lapówkę zabrawszy walut obcych i złotych znaczną sumę — ułotnili się.

Traubowa porozumiała się ze znajomym, poszła z nim razem do urzędu skarbowego, ale ani „urzędników”, którzy w niej rewizji dokonali nie znaleźli, ani też nikt w urzędzie o całej sprawie nie wiedział. Nazajutrz Traubowa zwróciła się do wszystkich posterunków policji w Łodzi.

Jeżeli samo przestępstwo jest niezwykłe, niezwykle jest również jego ujawnienie. Warszawskie władze śledcze miały od dawna na oku dwóch karanych osobników — Sobierajskiego i Gromka — podejrzewając ich w końcu lata 1934, że się trudnią kolportowaniem fałszywych monet. Gromka był ponadto znany jako zdolny oszust na t. zw. „handmaszynkę”. Oszustwo polega na tym, że do odpowiednio zasobnej w gotówkę i najwęższej ofiary podchodzi się z ładowną maszynką, która za pomocą

prasy i farby — wyrabia wierne i prawdziwe odbitki banknotów: wystarczy włożyć do maszyny jeden banknot — by wyjąć drugi.

Łatwo wierny i chciwy człowiek daje 50 złotych. Teraz są dwa warianty tego samego tricku, albo banknot znika wraz z oszustami, a oszukanym dostaje do ręki jakąś nieudolną kopie banknotu, albo też — podczas całej tej manipulacji zjawia się „komisarz”, który „konfiskuje” wszystko i jeszcze sobie każe dopłacić, że oszukanego nie prowadzi do ul. O te właśnie wyczyny z „handmaszynką” i o zwykły kolportaż fałszywych monet byli podejrzani Gromka i Sobierajski i z tej racji, podkom. Szenkman z warszawskiego urzędu śledczego przez podległych mu wywiadowców nie spuszczał z obu oka.

Jedenastego września obaj przestępcy wybrali się do Łodzi. Wywiadowcy za nimi. I w Łodzi, gdy Sobierajski szykował się z Horowiczem i z innymi do najścia na kantor Traubowej, gdy nabywali czapkę policyjną, kurtkę, galony, gdy kupowali papier i t. d. — przez cały czas, krok w krok dentali im po piętach wywiadowcy z Warszawy. Doszło do tego, że jak zeznał Sobierajski — jako nieznający Łodzi, gdy zagadnął najbliższego przechodnia grzecznym, gdzie jest sklep Ostrowskiego — ówym najbliższym przechodniem, który mu uprzejmie ów sklep wskazał — był nikt inny jak właśnie siedzący go wywiadowca!

O tem przekonaniu się Sobierajski dopiero w siedzibie. Fakt ten wywołał uśmiech nawet na twarzach sędziów!

Dalszy bieg wypadków najniej odają

Mały Gromberg vel Gromka, chudy i przebiegły oszczek, niegdys fryzjer nie przyznał się do winy. Miał i tak jechać do Łodzi, gdzie nań czekały interesy zupełnie uczciwe. Spotkał Sobierajskiego, który zaproponował interes bardziej drastyczny.

Przewodniczący: — Co to miał być za interes?

Oskarżony: — Ja nie wiedziałem do kładnie. On miał to potem powiedzieć, ale myślałem, że jest coś do zrobienia na „handmaszynkę”.

Przewodniczący: — Czy ktoś na was oczekiwał w Łodzi na dworcu?

Oskarżony: — Tak jest. Ten pan (Wskazuje na Horowicza). Ja tego pana nie znałem. Sobierajski szedł z nim przodem, a ja za nimi. Zaszliśmy do mieszkania tego pana na ul. Gdańską 37. Tam mi miał Sobierajski powiedzieć, jaki to jest interes. Ale on zaraz wyszedł, ja na niego czekałem i nie mogłem się doczekać. Przyszedł wieczorem, poszliśmy spać, a on mi jeszcze nie powiedział.

Przewodniczący: — I oskarżony tak 24 godziny ciągle czekał, żeby mu So-

biajski nareszcie powiedział pogo go do Łodzi ściągnął, pogo go naraził na wydatki i nawet na sprzedaż garnituru żeby mieć na bilet

Oskarżony: — Tak jest. czekałem. Dowiedziałem się dopiero, co to jest za interes nazajutrz po południu. Przez ten czas tylko raz jeden wychodziłem. Sobierajski i Horowicz, u którego pierwszą noc nocowałem, powiedzieli, że chodź o to, żeby udawać władzę i że można dostać lapówkę. Wtedy ja powiedziałem, że to jest, z przeproszeniem wysokiego sądu, interes głupi. Że ja mogę jutro pójść za to do więzienia, tembardziej, że jako jestem już karany i znany w policji. Nie zgodziłem się, nie spałem już następną noc u Horowicza i wyjechałem do Warszawy nazajutrz. Więcej nic nie wiem

Oskarżony zeznawał inaczej w śledztwie. Twierdził, że wogóle w Łodzi nie był od kilkunastu lat.

Tłumaczy się, że nie wiedział, co się z nim dzieje, że głowę stracił.

Przewodniczący: — Taki rutynowy przestępca, już karany i obyty w sądzie — i stracił głowę?...

Przewodniczący: — Co to miał być za interes?

Oskarżony: — Ja nie wiedziałem do kładnie. On miał to potem powiedzieć, ale myślałem, że jest coś do zrobienia na „handmaszynkę”.

Oskarżony: — Czy ktoś na was oczekiwał w Łodzi na dworcu?

Oskarżony: — Tak jest. Ten pan (Wskazuje na Horowicza). Ja tego pana nie znałem. Sobierajski szedł z nim przodem, a ja za nimi. Zaszliśmy do mieszkania tego pana na ul. Gdańską 37. Tam mi miał Sobierajski powiedzieć, jaki to jest interes. Ale on zaraz wyszedł, ja na niego czekałem i nie mogłem się doczekać. Przyszedł wieczorem, poszliśmy spać, a on mi jeszcze nie powiedział.

Przewodniczący: — I oskarżony tak 24 godziny ciągle czekał, żeby mu So-

Tak, to ja!..

SOBIERAJSKI do winy się przyznaje: Tak jest. Brał udział w najście na kantor Traubowej i grał w całej komedii rolę sekretarza. Miał pisać protokoły i t. d., jeśliby zaszła potrzeba. Kupił czapkę, kupił kurtkę, mieszkał u Horowicza, do którego przyjechał z Grombergiem razem, ale Gromberg do prawdy w tej sprawie udziału nie brał.

Sobierajski wyraża się poprawnie. Miał skład rowerów w Katowicach, sklep patefonów w Warszawie — jest młody, nosi okulary bez oprawy i zapuścił sobie w więzieniu brode. Wygląda na o wiele starszego, niż na swe 33 lata. Horowicz już dawniej ten interes miał na oku. Kiedyś był w Warszawie i uprzedził Sobierajskiego, że będzie coś do zrobienia i że we właściwym czasie napisze. List przyszedł, więc Sobierajski pojechał. A że Gromberg miał

jechać za swemi interesami — więc się zabrał. Powiedział, że jeżeli będzie „coś dobrego” — to przystąpi. Postanowili po naradach — Gromka nie brał już w nich udziału, twierdzi oskarżony, bo mu się nie opłacało, — że do Traubowej wejdzie ich trzech: „Naczelnik”, „Sekretarz” i „Komisarz”. Na ulicy, gdy 13 września szli już do Traubowej — zjawili się jakiś „elegan” — który jakby nimi dyrygował. Ten elegan był tym, który całą sprawę nadał. Zjawili się u Traubowej. Zastali tam ze 17 osób. Pan Naczelnik bardzo się zainteresował — co ci panowie robią w mieszkaniu prywatnym. Byli to kłenci Traubowej, z których każdy wykreczał się, jak mógł. Jeden mówił, że przyjechał na chrzciny, drugi, że na wesele, inny — na pogrzeb i t. d. U

Traubowej musiał być wtedy ruch w rodzinie wielki.

Traubowa przyniosła worki, potem pan naczelnik sam się zaprosił na pogawędkę w cztery oczy, po której wyszedł, uspakajając Traubowa:

— Niech się pani nie martwi — mówił, — wszystko będzie w porządku. Przyszli potem do Horowicza, rzucili się na pieniądze i rozdrapali je, jeden przez drugiego.

Przewodniczący: — Dlaczego oskarżony początkowo oskarżał Gromberga a teraz go oczyszcza z winy?

Oskarżony: — Opowiadałem o Grombergu, bo mi pan komisarz Szenkman dał słowo honoru, że jeżeli ja powiem jak było z Grombergiem, to miała przyjaciółka, Józefa Kin, która też została aresztowana — będzie zwolniona. Mamymy dwoje dzieci, które zostały bez opieki, a ja Józefę Kin bardzo Kocham. Więc mówiłem wszystko, jak chciałem o komisarzu. Potem już tylko marzyłem o śmierci. Raz się wleżałem, drugi raz połknęłem żyletkę w więzieniu. I jak mnie drugi raz pytano — to potwierdziłem pierwsze zeznanie. Ale o Grombergu to nie jest prawda.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że nie znał nigdy Jastrzębskiego i że ów komisarz był do Jastrzębskiego tylko podobny. Nie rozpoznał oskarżony Jastrzębskiego na konfrontacji. Kim był „naczelnik”, też nie wie.

„Profesor” — kasjarz

Jastrzębski tęgi, w okularach o wyjątkowo wielkiej oprawie — do winy się nie przyznaje. Podaje alibi. Został zatrzymany dlatego, że go znali.

W warszawskim urzędzie śledczym jest przecież taka parada przestępców: siedzą, jakby w amfiteatrze, wszyscy z nairóżniejszych brzdęków wywiadowcy i pokazują — to jest ten i ten, znany kasjarz, to znów inny — znany złodziej. I on — Jastrzębski był tak prezentowany, więc go znali bardzo dobrze, a że go wzięto z Grombergiem, — więc na niego padło podejrzenie.

Zeznanie Horowicza są zupełnie zmyśnione. Przyszedł na ulicę Skłodową pod dworzec, akurat — spotkał Sobierajskiego, jak szedł z pociągu i zaprosił go do siebie.

Grynbergowie do winy się nie przyznają. Mieli dostać robotę od urzędu skarbowego — byli bardzo radzi.

Kom. Szenkman podaje przebieg dochodzenia. Po radiogramie z Łodzi od razu powziął podejrzenie co do Sobierajskiego i Gromki. Wywiadowcy widzieli Sobierajskiego i Horowicza przez cały czas — innych nie zdołali rozpoznać, gdyż wtedy zaszła zmiana wśród obserwujących i pewna luka w obserwacjach.

Spośród dalszych zeznań 20 świadków, powołanych na rozprawę — godne uwagi są jeszcze szczegóły obserwacji, poczynionych przez wywiadowców, śledzących Gromberga i Sobierajskiego. Tylko przez krótki moment stracili ich wywiadowcy z oczu, t. j. wtedy, gdy jeden wywiadowca zdawał drugiemu służbę.

Traubowa — poznaje Gromberga, jako owego „naczelnika”. Nie może jednak ustalić, by Jastrzębski był „panem komisarzem”, który wchodził w skład przedstawicieli „władzy”, dokonywujących u świadka rewizji. Rzekomy komisarz stał przy drzwiach, do lokalu nie wchodził i Traubowa nie mogła mu się przyjrzeć.

Okolo godziny 8.30 zabrał głos oskarżyciel publiczny — prok. Dreszer, poczem dalszy ciąg rozprawy został odroczone do soboty, kiedy przemawiać będą obrońcy i ogłoszony zostanie wyrok.

Twój szczęśliwy los znajduje się w kolekturze

S. PASSIERMAN
PIOTRKOWSKA 13.

Ludzie chorzy z urojenia

Studenci pierwszych semestrów medycyny oraz czytelnicy popularnych dzieł lekarskich „zapadają“ na wszystkie choroby... w swojej fantazji Hipochondrja jest źródłem wielu „cierpień“

Lekarze w miastach uniwersyteckich znają dobrze cały szereg dolegliwości, na które cierpią, lub chcą cierpieć ludzie młodzi, w gruncie rzeczy pełni sił i zdrowia. Dolegliwości te nazywają się w języku lekarskim, ale bynajmniej nie w oficjalnym słownictwie medycznym — **chorobami młodych medyków**. Taki student jednego ze środków semestrów, gdy już kończy anatomję i zaczyna studia patologij, gdy jest na pierwszych semestrach kliniki, gdzie od rana do wieczora nasłuchuje się o najrozmaitszych chorobach, niezbytach, przerostach, zrostach i tys. anomaljach organicznych i funkcjonalnych ciała ludzkiego — **poczyna przedewszystkiem na sobie samym sprawdzać — czy aby sam nie cierpi na taką czy inną chorobę, o której mówił pan profesor X.**

W tych właśnie warunkach dochodzi do owych chorób młodych medyków. Przychodzi taki młody student do profesora na klinikę, lub do znajomego w mieście lekarza, poczyna mu długo i szeroko wyjaśniać, co mu dolega i przytacza objawy zgodne z wykładem i z książką. Ordynacja kończy się zwykle z chwilą, gdy lekarz stawia młodemu adeptowi pytanie:

— **Czy pan nie jest medykiem? Czy pan nie zaczął kliniki?**

Odpowiedź twierdząca zwykle skłania lekarza do poklepania młodzieńca po ramieniu i udzielenia mu wskazówki, by się nie „zarażał“ każdą chorobą, o której słyszy na wykładzie...

Podobne zjawisko, oczywista sprawa, do odpowiednich proporcji, daje się ostatnio zauważyć w całym niemal świecie z tą tylko różnicą, że rolę wykładów na wydziale lekarskim — odgrywają książki popularne z dziedziny medycyny.

Mamy nietylko doskonałe książki, wykładające łatwym i często pięknym językiem o najzawilszych problemach z dziedziny astronomij, fizyki, chemij i innych nauk przyrodniczych, lecz również w prasie ukazują się często artykuły z dziedziny lekarskiej, pióra lekarzy, omawiające najrozmaitsze schorzenia, zagadnienia higieny itd.

Prof. dr. Józef Wilder, dyrektor największego w Wiedniu zakładu dla chorych nerwowo w ten sposób wyraża się o owych chorych, którzy zbyt często przejmują się każdą informacją medyczną:

„Taki czytelnik, — pisze profesor wie deński, — pochłania artykuły medyczne w pismach i dzieła popularzacyjne z dziedziny lekarskiej i w nich znajduje bogatą strawę dla swej pobudliwej fantazji. W rezultacie, lekarze praktykujący obserwują nieraz, jak ten lub ów wykład popularny o różnych chorobach — sprowadza do ich gabinetów ordynacyjnych, do kas chorych i do najrozmaitszych przychodni całą falę ludzi, którzy albo wcale na daną chorobę nie cierpieli, albo też, mając ku niej zaledwie skłonności — nagle poczuli się ciężko chorzy.“

Ten objaw można zwalczyć tylko w jeden sposób: **przez popularyzowanie wiadomości o hipochondrii**. Bowiem chory z urojenia — tak jak go przedstawił Moliere w swej nieśmiertelnej sztuce — nie tylko nadaje się jako cel wybieczek satyrycznych pisarzy i kpin o toczona, ale przedewszystkiem jest taki chory z urojenia — **chorym istotnie**. Przy leczeniu tej kategorii chorych lekarz natrafia na wielkie trudności: w pacjencie budzi się przekora, naciętność

Ofiary

Na budowę Domu - Pomnika Marsz. Piłsudskiego w Łodzi szkoła powszechna Nr. 135 — zł. 20.

chce się wyleczyć. I dlatego właśnie jest hipochondrja, ze swymi objawami depresji, lęku i słabości, wprawdzie powstałych na tle autosugestji, ale jednak istotnych — **chorobą bardzo ciężką i niełatwą do usunięcia**. Ci wszyscy, o których mówią, że narzekają na najrozmaitsze choroby, a w gruncie rzeczy są zdrowi — są jednak chorzy na hipochondrję.

Migreny, najrozmaitsze bóle nerwowe

WIEŚCI SPORTOWE

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 36 Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 5 czerwca 1935 r.

- Przenosi się zawody o mistrzostwo klasy „A“ w dniu 9 czerwca 1935 r., jak następuje: U. T. — W.K.S. z boiska U.T. na boisko Widzowa, godz. 11-ta; P.T.C. — Makabi, boisko Sokoła w Pabjanicach, z godz. 17.30 na godz. 11.00.
- Przenosi się zawody o mistrzostwo klasy „B“ grupy pabjanickiej K.E. — TUR z dnia 9-go czerwca 1935 roku na dzień 8 czerwca b.r., godz. 17.30, boisko Sokoła w Pabjanicach.
- Przenosi się zawody o mistrzostwo klasy „C“ grupy pabjanickiej Szttern (Pabjanice) — Rudzki Klub Sportowy w dniu 9.6.1935 z godziny 11-iej na godz. 17.30, boisko Sokoła w Pabjanicach; Makabi (Pabjanice) — P.T.C. III z dnia 16.6.1935 na dzień 15 czerwca 1935, godz. 17.30, boisko Sokoła w Pabjanicach.
- Przenosi się zawody o mistrzostwo klasy „B“ Huragan — I.K.P. w dniu 9.6.1935 z boiska Widzowa na boisko W.K.S., godz. 11-ta.
- Przenosi się zawody o mistrzostwo klasy „C“ Nordia — Sokół (Aleksandrów) w dniu 9.6.1935, na boisko Union Touring, godz. 17.30.

Nowy rekord Mauermeler Berlin, 5 czerwca.

Niemka Mauermeler, która w niedzielę pobiła rekord światowy Wajsówny w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 44.34 ustanowiła we wtorek wieczorem nowy świetny rekord świata, lepszy od jej własnego wyniku niedzielnego o 42 ctm.

Wtorkowy rzut Mauermeler wynosi 44.76 ctm. i jest lepszy od wyniku oficjalnego Wajsówny o całe 97 ctm.

Losowanie meczu Polska—Aryka Południowa Warszawa, 5 czerwca.

W dniu dzisiejszym zestawiona została reprezentacja Polski na mecz tenisowy z Południową Afryką o puchar Davisa.

W grach pojedynczych wystąpią Hebda i Tarłowski, a w dublu Hebda i Tłoczyński. Jednocześnie dokonane zostało losowanie, które przedstawia się następująco: piątek: Farquarharon — Hebda, Kirby — Tarłowski, sobota:

giczne, ischias, bóle stawów, a niejednokrotnie nawet narzekania na dolegliwości wątroby i nerek — oto przeważnie rezultaty traktowania lektury popularzacyjnej z dziedziny lekarskiej przez przyrnat fantazji.

Jak we wszystkim, tak i w tej dziedzinie konieczny jest umiar i spokój. Mamy dziś dość kłopotów istotnych — nie powiększajmy ich liczby przez urojone cierpienia. Dr. W. J.

Farquarharon, Kirby — Hebda — Tłoczyński, niedziela: Kirby — Hebda, Farquarharon — Tarłowski. Poza to rozegrane zostanie w sobotę spotkanie towarzyskie między Bertramem a Wittmanem.

Łódź—Warszawa Międzymiastowy mecz reprezentacji robotniczych

Drugiego dnia Zielonych świąt, t. j. w poniedziałek 10-go b. m. odbędzie się w Ozorkowie mecz reprezentacji robotniczych Łodzi i Warszawy. Skład drużyny został ustalony następująco:

Warszawa: bramka: Cukrowicz (Gwiazda), obrona: Bajerski (Znicz), Dylewski (Sarmata), pomoc: Wybrański (Skra), Glimkiewicz (Sarmata), Zaslonka (Drukarz), atak: Szulzinger (Gw.), Lasek (Skra), Lerner (Gw.), Smosarski (Skra) i Krzywik (Sarm.).

Łódź: bramka: Kwiatkowski (Tur), obrona: Reich (Tur), Krakowiak (Widzew), pomoc: Modzelewski (Tur), Nowiszewski (Widzew), Michałowski (Tur, Ozorków), atak: Gadaj (Lechia, Tomaszów), Jankowski, Augustyniak, Mielczarek (Widzew) i Szymczak (Tur).

Jako przedmecz odbędzie się spotkanie między reprezentacją ozorkowskich drużyn robotniczych a łódzkim Tajfunem. Łódzki Robotniczy Komitet Stowarzyszeń Sportowych postanowił doroczne mecze piłkarskie Łodzi z Warszawą rozgrywać w celach propagandowych na prowincji.

22 i 23 czerwca mistrzostwa Polski w hazenie

Jak się dowiadujemy sprawa mistrzostw Polski w hazenie została już wyjaśniona. Mistrzostwa, które są wyznaczone na 22 i 23 b. m. do Łodzi stały pod znakiem zapytania, gdyż Łódź domagała się od PZGS-u zapewnienia mistrzostwa na termin późniejszy. Jednakże pod presją PZGS-u postanowiono rozegrać mistrzostwa okręgowe tylko w jednej rundzie (zamiast dwóch), wobec czego zarówno w hazenie jak i koszykówce mekskiej mistrzostwo okręgu łódzkiego zostaną wyłonieni do 15 b. m. i Ł.O.Z.G. zgodził się ostatecznie na organizację w dniach 22 i 23 b. m. mistrzostw Polski w hazenie w naszym mieście.

Aktualja lokalne

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A w Łodzi zostaną zakończone 14-go lipca, poczem mistrz okręgu weźmie udział w walkach o wejście do Ligi.

— Łódzki „Tajfun“ nie będzie grać obecnie w rozgrywkach mistrzowskich klasy C, gdyż najprawdopodobniej za zgodą ŁOZPN weźmie udział w jesieni udział w spotkaniach o mistrzostwo klasy B.

— W dniach 15 i 16 b. m. odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego kl. A i B dla mężczyzn.

Najwyższa fontanna w Polsce Przepiękny program cyrku „Arena“

Fontanny i wodotryski są na zachodzie Europy najpiękniejszą dekoracją placów publicznych, są najbardziej malowniczym motywem w ogrodach i parkach, a już przed historycznymi pałacami fontanna stanowi ich niezbędne, a harmonijne uzupełnienie.

W Polsce nie mamy ani pięknych fontann, ani też wodotrysków. Dopiero teraz w Cyrku „Arena“ w przepięknej pantominie wodnej dane nam było zobaczyć fontannę, która jest nietylko najwyższą, lecz i najpiękniejszą w Polsce.

Olbrzymi strumień wody, skapany w blasku tysiąca różnobarwnych świateł, strzela hen, pod kopułę cyrku na wysokość niemal 30 metrów. Woda tańczy jak wodospad, rozbija się na tysiące róż-

nokolorowych smug, otacza arenę świetlnym kręgiem, aż podziw bierze na widok tyłu zdumiewających efektów.

A przecież fontanna jest tylko jednym z licznych fragmentów olśniewającej pantominy, przecież aż przez 3 akty ciągnie się nieprzerwane pasmo wrażeń, o których trudno zapomnieć. Przecież oglądamy w niej nietylko Wenecję, lecz i Saharę, nietylko przepych Zachodu, lecz i pelen egzotyki, pelen uroku i tajemnic Wschód. Dobrze się też stało, że dyrekcja cyrku „Arena“ niemal codziennie urządza dwa spektakle, co daje możność zarówno młodej, jak i starszej Łodzi zobaczyć widowiska dla którego jedyną trafną nazwą jest: **epokowe**.

TEATR MUZYKA SZUKA

TEATR MIEJSKI. Dziś, w czwartek, o godz. 7.30 wieczorem świetna sztuka Tadeusza Rittnera „W małym domu“.

W piątek o godz. 8.30 wieczorem wystąpi ze swoim zupełnie nowym repertuarem, złożonym z samych najlepszych przebojów, niezrównany Kazimierz Łopek-Krukowski.

W sobotę o godz. 4-iej po poł. „Warszawianka“ i „Sędziowie“ Stanisława Wyspiańskiego dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe od 3 groszy do zł. 1.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem „W małym domu“ Tadeusza Rittnera.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś, w czwartek, przedstawienie w Teatrze Letnim zawieszono.

W piątek po raz ostatni brawurowa komedia amerykańska „Kibic“, która bezpowrotnie zjeżdża potem z afisza.

W sobotę o godz. 9-iej wieczorem premiera komedji Brunona Winawera „Obrona Korynnej“. Ostra satyra społeczna, kapitalny humor i ironja — oto główne walory tej sztuki. Ktoś w obecnej chwili grana jest z wielkiem powodzeniem w warszawskim Teatrze Małym. Reżyseruje dyr. Kazimierz Wroczyński.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18). Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wieczorem ciesząca się powodzeniem farsa w 3-ach aktach G. Kadelburga p. t. „Kolorowy Zięć“, w reżyserji St. Zięciakiewicza.

CYKL TANCÓW PACYFISTYCZNYCH. Taniec przeciwko wojnie „Iperyt“ w wykonaniu Tamary Góralskiej na popisie szkoły, który się odbędzie w niedzielę, dnia 9-go czerwca w Teatrze Miejskim, wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie. W skład tego cyklu wchodzi jeszcze symboliczny „Marsz Bojowy“, „Dwójka udręczonych“ oraz „Ognia tworzą łańcuch“.

Teatr „ROZMAITOSCI“, tel. 112-25. Już jutro w piątek wystąpi gościnnie słynna primadonna amerykańska, ulubienica łódzkiej publiczności

ZYNA GOLDSTEIN

w wesołej OPERETCE p. t.

„ONA KOCHA“ największa sensacja Ameryki, 20 numerów śpiewnych i tanecznych.

Bilety już do nabycia w kasie teatru.

RADJOPORADY

CZWARTEK, dnia 6-go czerwca. 12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z kowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne.

12.05—12.30: Audycja dla szkół — „Nowi uczniowie“ 12.30—13.50: Muzyczny Poranek Szkoła Filharmonij Warsz. Wykonawcy: Chór Zespołu Nauczycielstwa Polsk. i Chór Międzyszkolny Szkolnej m. st. Warszawy pod dyr. Tadeusza Mayznera, Eugenja Umińskiego (skrzypce), Lefeld (fortep.), Marjusz Maszyński (recytacja).

Słowo wstępne wypowiedzi T. Mayzner. W programie poranku: Chwilka dla kobiet oraz Dziennik południowy, 13.50—13.55: Z rynku pracy, 14.00—14.05: Wiadomości o eksporcie polskim.

14.45: Utwory Fryderyka Chopina w wyk. słów (płyty), 14.45—15.35: Przerwa, 15.35—16.30: Przegląd gieldowy, 15.45—16.30: „Z dawnych dni“ w wykonaniu zespołu Niny Manalichy.

16.30—16.45: Pogadanka w jez. francuskim, 16.45—17.00: Kwadrans słynnych artystów — „Olszewska (płyty).

17.00—17.15: „Życie na Wiśle“ — „Pływające spichrze“ — reportaż Heleny Konradzkiej i Jerzego Kondrackiego.

17.15—17.50: Teatr Wyobraźni nadaje słuchawisko p. t. „We mgle“, japoński dramat oprac. dla radia przez dr. Karola Klumę według Iuzo Iamamoto.

17.50—18.00: Poradnik sportowy, 18.00—18.15: Utwory Jana Sebastjana Bacha w wykonaniu Bolesława Woytowicza.

18.15—18.30: „Za brudną okrętową“ (z literatury marynistycznej) — szkic literacki wykonał Janusz Stępowski.

18.30—18.45: Łódzka skrzynka ogólna — w red. Jan Piotrowski.

18.45—19.07: Słynne soprany (płyty), 19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny.

19.15—19.25: Muzyka (płyty), 19.25—19.29: Wiadomości sportowe lokalne, 19.29—19.35: Wiadom. sportowe ogólnopolskie, 19.35—19.50: Pieśni w wykon. M. Mokrzyńskiego.

19.50—20.00: Feljton aktualny, 20.00—20.45: Czajkowski: Trio A-moll op. 99 w wyk. Mieczysława Fliederbauma (skrzypce), Bolesława Ginzburga (wiolonczela) i Ignacego Rosenbauma (fortepian).

20.45—20.55: Dziennik wieczorny, 20.55—21.00: „Przez dżunglę polska“ — pogadanka o działalności Polsk. Czerwonego Krzyża na wsi — wygł. Janusz Stępowski.

21.00—22.00: Dzieła Beethovena w wyk. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 22.00—22.15: Koncert reklamowy, 22.15—23.30: Koncert Małej orkiestry pod dyr. Zdz. Górzyskiego.

W przerwie: Wiadomości meteorologiczne i komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

KOSZYCE. „Carmen“ — opera Bizeta. KRÓLEWIEC. Muzyka lekka i tan. BERLIN. Muzyka taneczna. WROCLAW. Koncert orkiestrowy. HAMBURG. Wieczór taneczny. LIPSK. „Dokoła Europy“ — koncert Ork. Symfonicznej.

BUDAPEST. Koncert z Filh. z udz. Józefa Szidlo (skrz.) i Chóru. FRANKFURT. Koncert muzyki szwajcarskiej. BRATISLAWA. Sonaty na skrz. i fort. STRASBURG. Koncert ork. wojskowej.

Paryż przeniesie się pod ziemię

w razie ataku lotniczego. — Przygotowania na głębokości 50-60 metrów pod powierzchnią miasta. — W schronach zmieści się 600 tysięcy ludzi

Paryż w maju. Od dłuższego czasu rozwija się w Paryżu psychoza w postaci lęku przed najazdem lotniczym. Psychoza ta ma zresztą swoje usprawiedliwienie w dziejach Paryża, wielokrotnie obleganego, bombardowanego i zdobywanego, a w czasie ostatniej wojny poszkodowanego i pucharzanego przez pociski i bomby aeroplanów niemieckich.

W rozważaniach i poszukiwaniach, mających za cel uchronienie ludności cywilnej przed atakami samolotowymi przyszłej wojny — (jakie naturalnie mówimy już dziś o tej przyszłej wojnie, która jeszcze 15 lat temu uważana była za katastrofę niedopomyślenia!) — coraz częściej i coraz poważniej mówi się o przygotowaniu gigantycznego schronu na 600.000 ludzi w podziemiach Paryża.

Podziemia Paryża są jedną z największych osobliwości tego miasta. Chociaż wiadomo powszechnie o ich istnieniu, na zbyt mało wiadomo było dotychczas o ich nieprawdopodobnych rozmiarach, a nigdy dotychczas nie myślano o praktycznym ich wykorzystaniu.

Do prawdziwych podziemi Paryża nie zalicza się bynajmniej sieć płytych korytarzy podziemnych, stanowiąca linie kolejowe „metra” czyli paryskiej kolejki

podziemnej. „Metro” przechodzi zbyt blisko powierzchni ziemi i jego tunele nie są bynajmniej bezpieczne w wypadku ataków lotniczych.

Prawdziwe podziemia paryskie leżą na 50-60 metrów pod powierzchnią ziemi i stanowią jedyne w swoim rodzaju miasto podziemne. Praca długich stuleci drażyła w ziemi te tajemnicze korytarze, aby służyły do najrozmaitszych celów; są między nimi katakumby z czasów rzymskich; kamieniołomy; podziemne kryjówki zbirów i cmentarzyska; tajne przejścia z czasów średniowiecznych, łączące domy możnych ówczesnego świata z Sekwaną, z nurtem której uciekano na łodziach w dniach grozy i niebezpieczeństwa, w nurtach której topiono ofiary gwałtu i przemocy; strategiczne podkopy z czasów dawnych wojen; ścieki kanalizacyjne i lochy piwniczne.

Stosunkowo niewielka część tego świata podziemnego stanowią znane powszechnie katakumby, będące olbrzymim cmentarzyskiem, zwiedzane chętnie przez turystów. W cmentarzysku tem można oglądać kości i czaszki kilku milionów ludzi, góry kości i czaszek, piramidy śmierci. Otóż cmentarzysko to, katakumby te to tylko część podziemnego Pary-

ża. Jak niewielka jest to część i jak olbrzymi jest ten Paryż podziemny — wyraża najlepiej cyfry. Zostało ostatecznie obliczone, że łączna długość wszystkich paryskich korytarzy podziemnych wynosi ni mniej ni więcej — 300 kilometrów. Pozostaje więc tylko do rozwiązania sprawa uprzyśpieszenia ludziom na wypadek niebezpieczeństwa tych gigantycznych korytarzy, stworzenia z nich nowoczesnych schronów.

Nie jest to zadanie niewykonalne, choć nie jest, rzecz prosta, łatwe. Trzeba było naprawić korytarze uszkodzone, zabezpieczając groźące zawaleniem, połączyć wszystkie w jedną sieć lub w kilka oddzielnych sieci, zelektryfikować i wreszcie uprzyśpiesnić je mieszkańcom każdej ulicy, a nawet, jak planują niektórzy spośród głowiaczy, nad tym problemem, mieszkańcom każdego domu.

Jakkolwiek ogrom tych prac jest na pierwszy rzut oka przerażający, specjalna komisja bardzo poważnie opracowała plany realizacyjne i w komisji tej panuje przekonanie, że gra warta jest świeczki i że nie świeci garnki lepia.

Jeżeli plany te zostaną istotnie zrealizowane, w wypadku ataku lotniczego na Paryż 600.000 mieszkańców zapadnie się pod ziemię i będzie mogło w spokoju i względnej wygodzie przeczekać niebezpieczeństwo. Nieprawdopodobne, a przecież prawdziwe. Dożyliśmy czasów, w których realizują się najfantystyczniejsze bajki. Ale tylko... smutne bajki. Zer.

Czy lekarz może zdradzić tajemnicę zawodową. — Ciekawy spór rozstrzygnie ministerstwo

Pomiędzy władzami skarbowymi a związkiem lekarzy powstał bardzo interesujący zatarg. Władze skarbowe twierdzą bowiem, że księgi przychodu i rozchodu, jakie prowadzą lekarze, tylko wtedy mogą służyć podstawą do wymiaru podatku, o ile są prawidłowo prowadzone, t. zn. zawierają nazwiska pacjentów. Lekarze natomiast twierdzą, że nazwisk swych pacjentów nie mogą ujawniać w księzkach, które przeglądają osoby trzecie, gdyż stanowiłoby to naruszenie tajemnicy lekarskiej, do zachowania której obowiązani są lekarze, składając na to ślubowanie.

Sytuacja więc, jaka się obecnie wytworzyła jest dość paradoksalna. Z je-

dnej strony władze skarbowe twierdzą, że podawanie przez lekarza nazwisk fikcyjnych jest przestępstwem karnym. Z drugiej strony, w myśl prezydenckiego rozządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 września 1932 roku, lekarze obowiązani są do zachowania w tajemnicy wszystkiego, o czym dowiadują się podczas i wskutek wykonywania swego zawodu. Zdradzenie tajemnicy lekarskiej grozi lekarzowi karą do dwóch lat więzienia.

W sprawie tej, jak się dowiadujemy, związek lekarzy wystosował memoriały do departamentu służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej oraz do ministerstwa skarbu.

Tomaszów Mazowiecki

DELEGACJA BRUKARZY U PREZYDENTA TOMASZOWA.

Jak już donosiliśmy, brukarze, zatrudnieni przy budowie ulic, odmówili przyjęcia wypłaty za przepracowane tygodnie, nie zgadzając się na wyznaczone im stawki zarobkowe. Wysunęli oni żądanie podwyższenia stawki godzinnej dla brukarzy przy układaniu zwykłego kamienia do zł. 1.10 dla układających kostkę — zł. 1.15, dla ubijaczy — 80 gr.

W związku z tem udała się do prezydenta Rączaszka delegacja brukarzy z przedstawicielami związku klasowego

i przedłożyła cennik plac, obowiązujący dla tej kategorii robotników w Łodzi i Piotrkowie.

Pan prezydent przyrzekł przychylenie odnieść się do żądań brukarzy i sprawę tę przedłożył do rozpatrzenia kolegium magistratu.

SESJA SĄDU OKRĘGOWEGO.
W dniu 12 bm. urzędować będzie w lokalu sądu grodzkiego — sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Tomaszowie.
Na wokandzie znajdzie się szereg spraw karnych.

W szponach szwagra-zwyrodnialca

Potworna zbrodnia seksualną w Tomaszowie

Tomaszów, 5 czerwca. Mieszkańcy ulicy Piaskowej są pod wrażeniem ohydnej gwałtu, dokonanego na 15-letniej Anieli Sz. przez jej szwagra, Jana Adacha, zam. przy ulicy Piaskowej 83.

Dziewczynka bardzo często przechodziła do mieszkania Adacha, gdyż w nieobecności swej siostry, która jest zatrudniona w jednej z tutejszych fabryk, pilnowała dziecka.

Pewnego dnia, gdy nikogo nie było

w domu, Adach dokonał na dziewczynce gwałtu. Od tej chwili stała się ona powolnym narzędziem w jego rękach. Nie zwierzała się matce, obawiając się widocznie zemsty szwagra.

Dopiero ostatnio matka spostrzegła, że córeczka jest w ciąży.

Wzięta w krzyżowy ogień pvtan — wyjawiała swą tajemnicę.

Zrozpaczona matka złożyła zawiadomienie policji. Skterowano sprawę przeciwko Adachowi do prokuratora.

KINO EUROPA Widowisko 10.000 cudów
WONDER BAR
AL JOLSON, DOLORES DE RIO

DRUGA
do dobrobytu prowadzi JEDYNE
zakupienie losu w szczęśliwej kolekturze
G. WOLMAN
AUTOWICZA 38 i PLAC REYMONTA 3/4.

Życie społeczne.

WZROSTAJĄCE ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁ MŁODZIEŻY P. C. K.
W dniu 23 maja r. b. w lokalu PCK. było się zebranie delegatów Kół Młodzieży PCK., które zaszczyciła Swą obecnością Pani Wojewodzina K. Hauke-wakowa.

P. Wojewodzina rozpoczęła zebranie czytaniem orędzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o śmierci Marszałka J. Piłsudskiego, którego wysłuchano stojąc i wielkim skupieniu. Następnie JWP. Wojewodzina odczytała kilka wspaniałych myśli o Marszałku oraz niektóre fragmenty z życia s. p. Marszałka J. Piłsudskiego. Chwile poświęcone wspomnieniom o s. p. Marszałku wywołały silne wrażenie wśród młodzieży obecnej na zebraniu.

Przed rozpoczęciem omawiania poszczególnych punktów porządku dziennego P. Wojewodzina zakomunikowała wszystkim, że projekt C. K. Mł. Oddz. Łódzkiego, w związku z uczczeniem s. p. Matki Marszałka J. Piłsudskiego, ułożenia stypendjum dla matki zmarłego Polaka — przedłożyła P. Marszałkowej Piłsudskiej, która ze swej strony podzieliła się w swoim czasie tą wiadomością z P. Marszałkiem.

Po uroczystej części zebrania delegatów, sprawy bieżące omówił Prezes Komisji Oddz. Młodz. PCK. p. Adam Babiński. Przeprowadzona dyskusja z młodzieżą wykazała głębokie zrozumienie i poczynań Komisji Oddz. Kół Mł. P. C. K.

WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.

Połączone Zarządy Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi i Łódzkiej na odbytem wspólnym posiedzeniu postanowiły — zwrócić się do właścicieli nieruchomości, przesyłając im listy z prośbami o zgłoszenie oraz niezrzeszonych z gorącym apelowo poprzec akcję samarytańską Polaków Czerwonego Krzyża, który urządza zbiórki od 1-10 czerwca r. b. W szczególności właściciele nieruchomości proszeni są, czy to osobiście lub przez dozorców domów dotrzeć do każdego lokatora z listą zbiórki, przyznając się tem samem do dobrego rezultatu takowej na rzecz tak pożytecznej i nad wyraz potrzebnej instytucji.

Przej koledzy z Niwki.

Poszczególne ćwiartki losu nr. 143170, który w IV-iej klasie 32-iej Loterii dało 50.000, rozkupiły spółki koleżeńskie pracowników zakładów przemysłowych w zagłębiu węglowym.



Dzisiaj podajemy podobizny trzech właścicieli jednej ćwiartki tego losu, p. Jana Ramzja i jego kolegów z kotłowni papalni „Modrzejów” w Niwce pod Sosnowcem.

Wobec tego, że zbliża się już ciągnięcie 1-iej klasy 33-iej Loterii Państwowej, która oprócz zwykłych czterech wygranych przewiduje jeszcze bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe, zaopatrzyli się oni w los i z ufnością czekają na wyniki

SEZON W DRUSKIENIKACH.

Dnia 15-go czerwca nastąpi otwarcie sezonu w zakładzie leczniczym stosowania słońca, powietrza i ruchu. Tereny te (jedynie w Polsce) są pomyślane na modłę zachodnio-europejską i są wyposażone według wszelkich wymagań nowoczesnych metod leczniczych, stosowanych w ten sposób w druskienu.

Zakład — słowo to łączy się zwykle z pojęciem gnauch, nad którym sklepienie. Tu sklepienie jest niebo, a ścianami wysokopienne, wspaniałe sosny. Zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu dzielił się do dwóch działów: męski i żeński; w sezonie letnim przybędzie jeszcze trzeci dział t. zw. „dzieciniec”. Każdy z terenów posiada basen kąpielowy. „Dzieciniec”, gdzie urządzono jedyne brodzisko — na którym odbywają się lekcje pływania.

proszki
KOWALSKINA
STOJUJE SIĘ PRZY UBOCZNYCH
BOLACH GŁOWY
FABR. CHEM-FARM. „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

DOSKONAŁY PROGRAM W „TABARINIE”.

Tłumy, odwiedzające codziennie fajfy i dancingi w „Tabarinie”, są najlepszym dowodem, jak się obecny program spodobał naszej wybrednej publiczności.

Jak wiadomo, w programie bierze udział cały szereg doskonałych sił artystycznych. W pierwszym rzędzie wymienić należy Bertę Miller, popisującą się jazdą na wrotkach, której ewolucje wzbudzają szczerą podziw. Berta Miller występuje w znanym trio „Splendid”.

Poza nią występują: Krystyna Valdi, tancerka, która czaruje publiczność pięknym tańcem i niepopolita uroda, dalej Tusia Nuari oraz Daltumanówna — tancerki solistki, popisujące się w dobrych numerach.

Do tańca przygrywa doborowa orkiestra „Rex-band”.

Publiczność przy niewielkich opłatach za konsumpcję ma możność milego spędzenia czasu i obejrzenia rzeczywiście wartościowego programu.

Dzisiaj — jak codziennie — o godzinie 5.15 po poł. fajfy z programem artystycznym, a wieczorem dancing.

ZDROJOWISKO VICHY.

Zdrowisko Vichy, położone we Francji Środkowej, w malowniczej i górzystej okolicy nad brzegiem rzeki Allier, zapewnia kuracjom pobyt pod każdym względem idealny. Daje ono jedyne w swoim rodzaju harmonijne połączenie odpoczynku, kuracji i rozrywek.

Mimo srożącego się na całym świecie kryzysu Vichy nie zatrzymuje się w swoim rozwoju i przeprowadza coraz to nowe inwestycje, zarówno w samym mieście, jak i w zakładach zdrojowych. W roku bieżącym wykończono ostatecznie powiększenie zakładu kąpielowego I-iej klasy przez dobudowanie dwóch imponujących budynków, przeznaczonych do stosowania słynnych „pryszniców Vichy” (z masażem pod wodą) i pryszniców na łożku — specjalności tego zdrowiska. Wprowadzono również nowy dział terapii, a mianowicie leczenie błotne.

KLISZE
do REKLAM GAZETOWYCH,
CENNIKÓW, PROSPEKTÓW,
Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcji,
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
WYKONUJĄ
R. Borkenhager
11172 ŁÓDŹ, Piotrkowska 102
2

Gulden

W Gdańsku „obchodzą“ teraz jedno z tych oryginalnych świąt, jakie stały się modne przy kryzysach walutowych: święta bankowe. Święta te są zresztą b. „arystokratycznego“ pochodzenia, bo pod przykrywką takich właśnie bank holidays „sam“ Bank Angielski przestał wymieniać banknoty na złoto w dniach sierpniowych 14-go roku.

Święta objęły banki i giełdę. Są one reakcją senatu na panikę, jaka się wywiązała w ostatnich paru dniach. Rozeszły się pogłoski o zamierzonej ponownej dewaluacji do poziomu dewaluacyjnego funta (jak wiadomo gulden przedtem był oparty w swej emisji o funt). Ludzie trwożliwi widocznie postanowili nie dać się „wziąć na kawał“ jak przy pierwszej dewaluacji. „Kto raz skłamię, temu drugi raz nie wierzą.“ Nawet jeżeli drugi raz powie prawdę. Zdaje się, zresztą, że tym razem zapewnienia czynników oficjalnych o chęci utrzymania nowego parytetu guldena są szczerze.

Trudno zorientować się w tem co pod przykrywką świąt bankowych istotnie się dzieje w tej chwili w Gdańsku. Kurs prywatny, gdy to piszemy jest o 1 procent niższy od oficjalnego parytetu (100 guld. = 99 zł.). Informatorzy gdańscy są dosyć wstrzemięźliwi w udzieleniu telefonicznych wyjaśnień: widoczny owoc walki policyjnej z tak zwaną spekulacją.

Przykład guldenowy ma swą ogólnodydaktyczną wartość. Poucza, że popularna w świecie dewaluacja t. zw. dobrowolna czy planowa jest luksusem, na który z jakim takim powodzeniem mogą sobie pozwolić tylko kraje o dużej odporności psychicznej i rezerwach materialnych.

Przy odejściu Gdańska od parytetu akcentowaliśmy, że już najwyższy czas skończyć z błędem umowy warszawskiej z 1922 roku i poniechać zabawy w suwerenność walutową wolnego miasta. Złem, które na dobre wyszło w dewaluacji gdańskiej, jest matematyczne przyrównanie poziomu guldena i złotego, co stwarza łatwiejsze przejście do unii walutowej w. miasta z Rzpłtą. Ekspansja złotego, w Gdańsku, jaka obecnie zaznacza się bardzo silnie, w sposób oczywisty odpowiada naszym interesom. Wolne miasto musi wyciągnąć rozsądne wnioski z sytuacji, jaką łatwo zaobserwować.

Dr. A. Z.

12 milionów zł.

dotatniego salda w obrotach z Anglią

W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego wywieźliśmy do Anglii towarów 156.852 tony, wartości 34.651 tys. zł., natomiast wywóz towarów z Anglii do Polski wyniósł — 39.371 ton, wartości 22.010 tys. złotych.

Nadwyżka wywozu towarów z Polski do Anglii nad przywozem do Polski wyniosła za okres trzech miesięcy r. b. w wartości 12.641 tys. zł.

Głównym artykułem wywozowym z Polski do Anglii było drewno i wyroby koszykarskie, których wartość wyniosła 14 milionów zł., natomiast przywoziliśmy najwięcej surowców włókienniczych, jak wełna, bawełna, i t. d., wartości przeszło 7 milionów zł.

Przemysł włókienniczy w Persji

Według doniesień „Timesa“ z Teheranu utworzone zostało w Ispananie towarzystwo akcyjne o kapitale 100.000 dolarów, które podejmie produkcję tkanin bawełnianych i lnianych. Przedsiębiorstwo to finansowane będzie przez 300 wybitniejszych fabrykantów i kupców, którzy zorganizują w najbliższym czasie produkcję i sprzedaż wyrobów włókienniczych Persji.

Reglamentacja produkcji przedzwy

Dr. Helmut Biedermann uważa obecny system przydziału bawełny za najzdrowszy. — Kategorie A i B były w kartelu nadmiernie uprzywilejowane

W dalszym ciągu naszej ankiety w sprawie produkcji przedzwy, zwróciłem się do p. d-ra Helmuta Biedermann z prośbą o wypowiedzenie opinii. P. Biedermann oświadczył nam, co następuje:

— Wśród uczestników ankiety „Republiki“ w sprawie reglamentacji produkcji przedzwy bawełnianej zarzysowały się silnie różniczkowane opinie; przy czym oczywiście punktem centralnym każdego wystąpienia był stosunek do sprawy uruchomienia: jedni przemysłowcy walczą o zwiększenie uruchomienia, drudzy widzą pożytek swój oraz całego przemysłu raczej w zmniejszeniu uruchomienia. Ja reprezentuję jedyną bodaj w Łodzi firmę, która od dziesiętności lat prowadzi stałą i niezmienną politykę uruchomienia na jedną zmianę, to też mogę, jak mi się zdaje, traktować całą tę sprawę w sposób szczególnie „beznamiętny“: moja polityka uruchomienia nie zależy bowiem od żadnej ogólnej normy.

— Hołdowanie dzisiaj zasadzie liberalizmu gospodarczego jest to hołdowanie bożkowi, którego.. niema. Dziś są tylko strzępy liberalizmu. Elastycznych elementów gospodarstwa mamy coraz mniej, elementów sztywnych — coraz więcej. Robocizna, podatki, ciężary społeczne, pensje urzędnicze i cały szereg

innych kosztów produkcji. — są to pozycje mniej lub więcej sztywne, antiliberalne. Poza tem istnieje cały szereg czynników, które burzą ustrój wolno-konkurencyjny: zamówienia uprzywilejowane, konkurencja firm upadłych i podupadłych, konkurencja przemysłu anonimowego, niezdrowa polityka amoryzacyjna, finansowanie przedsiębiorstw pieniędzmi publicznymi, indywidualne przywileje w zakresie inkasa podatków i t. d.

W tych warunkach uważam za rzecz konieczną, aby produkcja przedzwy bawełnianej była oparta na pewnym zorganizowanym dostosowaniu podaży do popytu: nie możemy z naszej produkcji bawełnianej robić oazy liberalizmu, gdyż nie ostoi się ona wśród okoliczności mu przeciwnych. Nie ma rady: skoro wykluczono rozgrywkę sił gospodarczych na podstawie wolności — trzeba podać zorganizować. Bez reglamentacji — kto wie — podwójne uruchomienie mogłoby stać się powszechną regułą, co byłoby klęską dla naszego przemysłu.

Argument, że ogólny stan finansowy przemysłu uniemożliwia nadprodukcję, nie jest moim zdaniem prawdziwy. We włókiennictwie dzieją się „cudowności“. Kto jest tym „finansjerem“? Jest nim anonimowy kapitali-

sta, wierzyciel zagraniczny, rzyskany dostawca krajowy i zdrowy przemyśl, który pośrednio... za wszystkie stko płaci. Aczkolwiek wszystkie te źródła finansowania są sztuczne i niezdrowe, niemniej jednak istnieją i gdyby tylko popuścić cug produkcji, natychmiast zaczęła funkcjonować, doprowadzając do tych samych skutków gospodarczych, któreby istniały w razie, gdyby nasz producent rozporządzał własnym kapitałem obrotowym i poświęcił go na nadmierne uruchomienie.

Także z państwowego punktu widzenia stanowisko antyreglamentacyjne jest nie do pomyślenia, gdyż przedtem państwo nie może pozwolić na to, aby w nieograniczonej walce konkurencyjnej, która w obecnych warunkach pochłonięłaby 90 proc. walczących, zginęły liczne walory społeczno-gospodarcze. Motywy walutowe i społeczne idą w tym kierunku.

— Dawny kartel wytworzył nadmierne przywileje dla grup A i B. Oni chodzą o kat. A., to chciałbym dodać, co dotyczyłoby w ankiecie „Republiki“ pominięto — że kategoria ta przez zbywanie prawa sprzedaży przedzwy na rynku nie ponosi de facto żadnej ofiary i nie powinna zato otrzymywać żadnego ekwiwalentu. Gdyby bowiem nawet pozwolić przedsiębiorstwom kat. A. sprzedawać przedzwy, nie sprzedawaliby, gdyż ich klanie konsumpcja wcale nie przedzwy, produkowana przez przedzwy. Zresztą — sprzedaż przedzwy przez kat. A., powiedzmy nawiasowo, też ostatecznie ciśnie na cenę przedzwy.

Kat. B. była wynikiem kompromisu i miała rację bytu czysto przejściową, gdyż chodziło o zlikwidowanie starożytnych grzechów zlej gospodarki. Domagamy się jednak przez odnośne przedsiębiorstwa, aby kat. B. była stabilizowana, więcej — aby dostęp do niej dla nowych przedsiębiorstw został zamknięty — jest niedopuszczalne, zwłaszcza, że musi być doprowadzić do wybitnego rozwoju przemysłu plusów gospodarczych, które istnieniem tej kategorii są złączone.

— Uważam, że dzisiejsza zasada przydziału surowca bawełnianej, oparta na zasadzie proporcjonalności w stosunku do stanu posiadania wrzecion, jest zasadą najsprawiedliwszą i przytem leżąca przeciwko kartelizacji, wobec czego nie głoszę jej restytucji. W dawnym kartelu przydziałników i w różnych innych kartelach, widzieliśmy, że zarządy ich nie sto nie potrafią patrzeć na rzecz w ogóle — bez zlej woli — ulegają nader często sugestyjności interesu przedsiębiorstwa, które osobiście reprezentują. Tymczasem zasada, która obecnie obowiązuje, działa w sposób zupełnie obiektywny, chociaż nie jest może żadną doskonałością, jednakże jest lepsza, niż dotychczasowa, które widzimy w ustalaniu przydziału przez zarządy karteli.

Jeżeli zarzucą temu rozumowanie, że wszelka reglamentacja produkcji przyczynia się do zwiększenia kosztów jednostkowych, to stwierdzam, że podwyższenie tych kosztów ma miejsce w zakresie nieistotnym.

Waluty anglosaskie mocniejsze Papiery nieco słabsze

Niespodziewany upadek gabinetu Bouissona wywołał na rynkach pieniężnych poważną wyżkę walut anglosaskich, mających aż do dnia wczorajszego tendencję wybitnie słabą. Wczoraj notowania giełdy warszawskiej przyniosły wyżkę dewizy na Londyn o 26 punktów (do 26,28), zaś dewizy na Nowy Jork (kabel) o 3 punkty do 5,31 i 1/8. Mocniej notowano również Zurych, który zyskał dalsze 30 punktów, dochodząc do 172,80 oraz Amsterdam, który podniósł się o 100 punktów do 258,75. Notowania dewizy na Paryż nie uległy zmianie i utrzymały się na poziomie 34,98.

Łódzki rynek pieniężny również notował tendencję mocną dla funta, ustalając jego kurs w obrotach prywatnych na

26,50 w żądaniu i 26,30 w płaceniu. Dolar zwykował o 2 punkty do 5,30 w sprzedaży i 5,27 w kupnie. Mocniej również o 5 punktów notowano dolar złoty, który oddawano po 9,30, kupowano po 9,25.

Bank Polski podwyższył cenę funta o 10 punktów do 25,80, pozostawiając cenę dolara na poziomie 5,24, 5,25 i 5,27.

Papiery na rynku łódzkim miały wczoraj tendencję nieco słabszą. Notowano: poź. stabilizacyjna — sprzedaż — 64,00, kupno 63,75 (—20 punktów), dolarówka 54,00 — 53,00 (bez zmiany), poź. budowlana 42,00 — 41,00 (—100 punkt.), 5 proc. L. Z. m. Łodzi za rok 1933 — 51,75 — 51,50 (—10 punktów).

Włókiennictwo francuskie przeciw dewaluacji

Zgodna uchwała związków włókienniczych w obronie franka

Włókiennictwo francuskie zajęło wobec ostatnich wydarzeń we Francji zdecydowane stanowisko, wypowiadając się z całą stanowczością przeciwko wszelkim eksperymentom walutowym.

Zarządzenia powzięte w obronie franka przez bank emisyjny znalazły całkowite uznanie zwłaszcza fakt, że zaufanie do waluty w kołach włókiennictwa ani na chwilę nie zostało zachwiane. Wyra-

za się to brakiem jakichkolwiek wydatniejszych zakupów surowca lub ograniczeniem sprzedaży gotowych towarów w wielkich ilościach. Uchwała przeciwko dewaluacji podjęta przez wszystkie związki włókiennictwa francuskiego podkreśla całkowitą gotowość współdziałania z rządem w celu opanowania niepokoju wśród społeczeństwa.

Dewaluacja belgi zawiodła nadzieje

Wzrost importu i ujemne saldo handlu zagranicznego — jako skutki odejścia od parytetu złota

Opublikowane zostały liczby, dotyczące handlu zagranicznego Belgii w kwietniu r. b., t.j. w pierwszym miesiącu po dewaluacji. Okazuje się, że import wzrósł w porównaniu z przeciętną za pierwszy kwartał r. b. (1,095 miljn. fr.) o 21 proc. i wyniósł 1,330 miljn. fr. Jest to najprawdopodobniej wzrost całkowity lub przeważnie wartościowy, nie zaś ilościowy. Spowodowany on został wzrostem cen towarów importowanych w związku z dewaluacją belgi. Eksport wyniósł 1,175 miljn. fr. wobec 1,125 miljn. fr. przeciętnie w ciągu I kwartału r. b. Wzrost wywozu wynosi więc zaled

wie 4 proc. W ten sposób dewaluacja, jak dotychczas, prawie wcale nie przyczyniła się do zwiększenia eksportu z Belgii, natomiast import wartościowo wzrósł bardzo poważnie. Podkreślić należy, że o ile w I kwartale r. b. przeciętnie miesięcznie handel zagraniczny Belgii dawał 30 miljn. fr. dodatniego salda o — tyle w kwietniu ujemne saldo wyniosło 155 miljn. fr.

Zainteresowane koła w Belgii, nieco zaskoczone temi liczbami, twierdzą, że dopiero dalsze miesiące będą stanowiły miarodajny obraz sytuacji po dewaluacji.

Pulowery artystyczne

reżnej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 2 7, front
Tel. 143-21

Rynek bawełniany a wyrok na N.R.A.

Sytuacja na rynku amerykańskim.—Likwidacja baissy.—Czy rząd waszyngtoński wycofa się z polityki reglamentacyjnej

Przewidywania nasze, wyrażone w związku z nagłym spadkiem notowań nowojorskiej giełdy bawełnianej z 31 maja, iż zniżka ta jest przemijająca i ma podkład spekulacyjny w wyniku decyzji Najwyższego Trybunału w sprawie N. R. A.— znalazły potwierdzenie w dalszym rozwoju wypadków. Następnego dnia, t. j. 1 bm. notowania podniosły się o dwadzieścia kilkunastu punktów, w ub. zaś wtorek i środę dalsze 40—45 punktów, tak, iż w chwili gdy to piszemy, notowania są już zaledwie o kilka punktów w stosunku do notowań z przed 31 maja. Oczywiście, trudno przewidzieć, czy następne dni nie przyniosą nowych zmian i wahań, boć niewątpliwie decyzje Najwyższego Trybunału mogły prowadzić na rynkach bawełnianych do niepewności, tem nie mniej nie udało się, aby tendencja zniżkowa na rynku amerykańskim się utrzymała. Wprawdzie wyrok w sprawie N. R. w zasadzie, przekreśla reglamentacyjną politykę rządu waszyngtońskiego w dziedzinie produkcji bawełny, przez co wszystkim zaś stawia pod znakiem pytania dalsze istnienie „bankhead”, normującego, jak wiadomo, wielkość zbiorów i nakładającego wysoki podatek na zbiory ponadkontyngentowe — wszystko to jednak nie przesądza jeszcze, czy rząd istotnie zrezygnuje z wpływania na rozmiary produkcji zbytu surowca. Wiele momentów wskazywać na to, iż raczej już sam fakt posiadania przez rząd poważnych zapasów bawełny mogła przypuszczać, iż będzie on do utrzymania cen na dotychczasowym poziomie, co łącznie z całym systemem polityki rooseveltońskiej daje, że znajdują się a przynajmniej w posiadaniu środków, pozwalających prowadzić w tej dziedzinie nadal politykę reglamentacji pomimo decyzji „bankhead”, a tembardziej pożyczek udzielanych dla farmerów pośrednio z decyzją tą się łączy.

N. R. A. posiada dla rynku bawełnianego znaczenie decyzja Trybunału, uznająca za sprzeczną z konstytucją również ustawę t. zw. „Francer-lemke” o morderstwach w rolnictwie. Na podstawie tej ustawy farmerzy mogli zwolnić się na okres pięcioletni od placenia długów zgłaszając niewypłacalność w sądach federalnych. Formalne zniesienie ustawy mogłoby spowodować falę licytacji i bankructw w rolnictwie, co nie pozostałoby bez wpływu na kształtowanie się podaży i cen bawełny, ale właśnie z tego względu należy przypuszczać, że i tutaj rząd waszyngtoński znajdzie środki, przeciwdziałające takiemu stanowi rzeczy, który czyniłby wyłom w jego polityce cen i produkcji.

Zbiory bawełny wzrastają

Doniesienia ze wszystkich światowych ośrodków uprawy bawełny o stanie zasiewów brzmią narazie zadawalniająco. Jakkolwiek warunki atmosferyczne przedstawiają się w poszczególnych ośrodkach niejednolicie, to jednak wydatne zwiększenie przestrzeni uprawnych pozwala przypuszczać, że tegoroczne zbiory światowe będą w stosunku do roku poprzedniego o 2—3 miliony bel wyższe.

SYTUACJA W PRZEMYSLE BIAŁOSTOCKIM

Stan uruchomienia. — Na rynku zagranicznym i wewnętrznym

Białystok, 5 czerwca.
Stan uruchomienia maszyn przedzielniczych w białostockim przemyśle włókienniczym wynosił w maju br., przy uwzględnieniu pracy zmianowej, około 110 procent.
Eksport wyrobów białostockich do poszczególnych krajów przedstawia się w ubiegłym miesiącu następująco:
Ogółem eksportowano 153.052 kg. wyrobów włókienniczych, z tego — 120.931 kg. tkanin wełnianych, 25.520

kg. koców, 6.527 kg. konfekcji (odzieży) i 74 kg. beretów.
Związek przemysłowców zaznaczył, że eksport w roku 1935 zapowiada się znacznie gorzej, niż w roku ubiegłym. Ilość zamówień w maju br., według prognozowanych obliczeń, sięga zaledwie 60 procent ilości zamówień eksportowych w roku 1934.
Na rynku wewnętrznym panował całkowity zastój, albowiem mai należy do martwego sezonu.

Giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były normalne, przy tendencji mocniejszej. Notowano: Amsterdam 358.75 (+100), Berlin 214 (-20), Bruksela 90, Londyn 26.28 (+25), Madryt 72.51 (-4), Mediolan 43.85 (+5), Nowy Jork 5.31 (+3), wypłata telegraficzna na Nowy Jork 5.31.13 (+2), Paryż 34.98, Praga 22.14 (+1), Sztokholm 135.65 (+145), Zurych 172.80 (+30). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 181.50, szyling austriacki 100.30, korona czeska 22.02, frank francuski 34.92, frank szwajcarski 172.40 (+40), funt angielski 26.40 (+20), dolar 5.31, rubel złoty 4.77, dolar złoty 9.26, rubel srebrny 1.90, bilon 0.90, Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.25.

AKCJE. Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego, przy tendencji utrzymanej. Notowano: Bank Polski 86.75, Ostrowieckie 17.50 (+50), Starachowice 30.75—31—30.75 (-25). Transakcje dokonane a nienotowane. Akcjami Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru 30.50 (-50) PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych, tendencja była niejednolita. Większych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną i 5 proc. listami m. Warszawy nowymi. Notowano: 4 proc. dolarowa 52.75—52.60 (-25), 4 proc. inwestycyjna zwykła 104.75 (-75), 5 proc. konwersyjna 66.25, 5 proc. kolejowa 61, 6 proc. dolarowa 80.50—81 (+25), 7 proc. stabilizacyjna 64.25—63.75—64 (-100), 4 i pół proc. ziemskie 47.75, 5 proc. Warszawy stare 67—67.25, nowe 57.13—57, 5 proc. Łodzi 51.50, 5 proc. Piotrkowa nowe 47.75, 5 proc. Radomia nowe 40.50. Transakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. budowlana 42.50, 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 70, 8 proc. listy zastawne Przemysłu Polskiego funtowe 95, 5 proc. Siedlec nowe 39 (+25), 8 proc. dillonowska odcinki po 500 dolarów 53.50, 7 proc. Śląska 73.13—72.88, za 7 proc. warszawska chciano płacić 71.75.

Rozwój Tow „Prudential”

Tow Prudential Assurance Comp. Ltd. w Londynie udzieliło miastu Tel-Awiw ogromnej, jak na obecne stosunki pożyczki 1 miliona £. na 4 1/2 proc. rocznie. Jest to druga z kolei pożyczka długoterminowa dla tego miasta, udzielona przez Prudential.

Analogicznie, jak na terenie innych państw, Prudential współpracuje w dziedzinie inwestycyjnej również i w Polsce, a wyrazem tej współpracy było zawarcie przez Prudential w Polsce różnych transakcji pożyczkowych na sumę około 150 milionów złotych.

Akcja inwestycyjna, sięgająca wielomilionowych sum, pozostaje w ścisłym związku ze stałym rozwojem tego Towarzystwa. Wszystkie aktywa Tow. Prudential reprezentują sumę około 13 miliardów zł. Dochód roczny ze wszystkich działów wynosi przeszło 2 milardy złotych, całkowity zaś kapitał ubezpieczony około 3 1/2 milarda złotych (liczba polis życiowych wynosi przeszło 28 milionów). O rozmiarach działalności tego koncernu, świadczy również kwota wypłaconych dotąd ubezpieczonym odszkodowań na ogólną sumę około 20 miliardów złotych.

Nowy zarząd Stow. Kupców m. Łodzi

Nowoobрани Zarząd Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — Juliusz Lewszajn, wiceprezesi: Mieczysław Hertz i Jakób Hertz, sekretarz: Leon Mokrski, skarbnik: dr. Zygmunt Schinagel, gospodarz: Izidor Weinstein.

Toledo bez światła

Nowy Jork, 5 czerwca. (PAT) W Toledo (st. Ohio) zastrajkowali robotnicy elektrowni, paraliżując przemysł w mieście, licząc 300 tysięcy ludności.

Nieście pomoc najbiedniejszym

GIEŁDA ŁÓDZKA.
Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: pożyczka budowlana — sprzedaż 42.25, kupno 42.00, dolarówka 52.00—51.75, pożyczka inwestycyjna 105—104.75, pożyczka stabilizacyjna 63.75—63.50, Bank Polski 87.50—87.00. Tendencja utrzymana.



PRYWATNA Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
w Łodzi ul. Prez. Narutowicza 68
zawiadamiają
sekretariat przyjmuje zapisy nowych kandydatów do wszystkich klas codziennie od godziny 9 — 14-ej.
egzaminu wstępne w drugim terminie, odbywać się będą w dniach 17, 18 i 19 czerwca r. b. o godz. 9 rano.
Szkoła rozporządza kilkunastoma miejscami ulgowymi.
Dyrektor
Antoni Idzkowski.

Centralna lecznica zębów
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY W ŁODZI
przy ul. Piotrkowskiej Nr. 164, tel. 127-83
Przyjmuje: od 9 r. do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1-ej.
Własne laboratorium zębów sztucznych. Rentgen.
Ceny znacznie niższe.
Lek.-dent. ZADZIEWICZ.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

DOKTOR
H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9—1, od 5—9 pp.,
w niedziele i święta od 10—1.

DR. MED.
W. Lubraniecki
Chor. wewnętrzne
powrócił
Al. 1 Maja 21,
tel. 108-65.

DR. MED.
Adolf Rojter
Chor. skóry, włosów i weneryczne
Narutowicza 24
telef. 262-61,
przyjmuje od 7.30 do 13-ej i od 14—20

INŻ. A. RUSIAK
TLUMACZ - PRZYSIEGŁY
NARUTOWICZA 47, tel. 245-08.
Kancelarja tłumaczy i uwierzytelnia dokumenty, załatwia przyjęcia do Wyższych Uczelni zagranicznych — (francuskich, włoskich, palestyńskich itd.) na zasadzie specjalnego upoważnienia Reutoratów Uczelni. Godziny przyjęć: 15—20 codziennie.

ZAGINEŁO POKWITOWANIE
Banku Związku Spółek Zarobkowych z odbioru 6 proc. obligacji miasta Łodzi III Emisji na łączną sumę MK. 2.400.—
2 obligacje a. Mk. 1000.— Nr. 35659/60 200.— „ 44128/9
Ostrzega się przed nabyciem kwitu, gdyż w Banku zrobiono zastrzeżenie.

Wiercenie i gładzenie bloków
Dostawa bloków i pierścieni Egalizowanie wałów korbowych. Gruntowne remonty.
Warsztaty Samochodowe i Motocyklowe
Inż. Jan Küster
Łódź, Łomżyńska 9/13, tel. 190-55.

PRACOWNIA RĘCZNYCH ROBÓT
Piotrkowska 90, tel. 155-99
przyjmuje wykwiatańską damską bieliznę, pyjamy i szlafroki pc. ostatnich modeli do szycia, haftowania i apłi kowania. Ceny umiarkowane!

POKÓJ umeblowany
DO WYNAJĘCIA
Nawrot 2, front — II piętro, m. 31.
Telefon.

MIESZKANIE
4 POKOJOWE z kuchnią i wszelkimi wygodami, słoneczne, w czystym domu, nie wyżej drugiego piętra w centrum miasta POSZUKIWANE. Oferty do „Republiki” pod „100”.

JUNGH PIÓRO WIECZNE najnowszej konstrukcji Repr. **JERZY MILL** Piotrkowska 73 Reperacja piór we własnych warsztatach

Dźwiękowy Kino-Teatr
CORSO
Zielona 2-4
Ceny m. niższe: 1 seans 50 i nast. 54—85—1.09.

Nasz wielki bezkonkurencyjny program. Najpiękniejsza sensacyjna komedia muzyczna produkcji sowieckiej
„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE”
Reż. G. Aleksandrow. Kompoz. I. Dunajewski. Przepiękne melodie! Niebywałe sceny! Artystyczna gra! Tempo! Akcja! Humor! Satyra!
Nadprogram: Po raz pierwszy w Łodzi!
W OBRONIE PRAWA
Przepiękny film z życia dzikiego Zachodu. W roli gł. Ken Maynard, Cecylja Parker i fenomen. koń Tarzan.

Gimnazjum Żeńskie i Prywatna Szkoła Powszechna (Kategoria A.)

im. ELIZY ORZESZKOWEJ

ul. Al. Kościuszki 21, tel. 141-91

zawiadamiają że zapisy nowych uczennic przyjmuje sekretariat codziennie od godziny 9-14-ej
Egzaminy rozpoczną się dn. 11-go czerwca o godz. 9-ej rano.

Dr. MED.
A. Kleszczelski
CHIRURG - UROLOG
chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Narutowicza 16
(PILSUDSKIEGO 76) Telefon 127-79
przyjmuje od 4-6 po pol.

Do akt Nr. Km 1008/V/1935.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 czerwca 1935 r. o godz. 11 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Łazarza Marguliesu w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Pilsudskiego Nr. 65, składających się z kredensu, zegara, patefonu, 2 stolików, toaletki, 21 tomów encyklopedii, kredensu, biurka, stołu, 3 krzesel, 2 foteli, szafy, kanapy, żyrandola i lampy, oszacowanych na łączną sumę zł. 690.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 1 czerwca 1935 r.
Komornik: L. WASOWSKI.

Do akt Nr. Km 1048/V/1935.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17 czerwca 1935 r. o godz. 11 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Joachima Statlera w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Kilińskiego nr. 44, ruchomości składających się z kredensu dębowego, takiegoż pomocnika, zegara pokojowego, lampy wiszącej o 13 płomieniach, umywalki z lustrem, oszacowanych na łączną sumę zł. 850.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 28 maja 1935 r.
Komornik: L. WASOWSKI.
Powyższa licytacja odbędzie się na rzecz F. Borensteina i inn.

Do akt Nr. Km 1010/V/1935.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1935 r. o godz. 11 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Chali Ostrowieckiej w jej lokalu w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 21, składających się z maszyny, 2 stolików, 2 maszyn, 3 kolder, kozetki, maszyny, lampy, stołu, 3 krzesel, fotela, 4 szali, lambrekun i szpulmaszyny, oszacowanych na łączną sumę zł. 1435.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 1 czerwca 1935 r.
Komornik: L. WASOWSKI.

Do akt Nr. Km 1015/V/1935.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 czerwca 1935 r. o godz. 11 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Altera-Wolfa Edelbauma w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Pl. Dąbrowskiego 4, składających się z kredensu, zegara, kredensu, otomany, lampy, stołu, radiodiodniarki, 7 krzesel, 2 foteli, 2 stolików, lustra, kozetki, 2 szaf, 2 foteli i kanapki, oszacowanych na łączną sumę zł. 1050.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 1 czerwca 1935 r.
Komornik: L. WASOWSKI.

Bez forsy niema radości
Bez „OLLA” niema pewności!
OLLA
"Gum..?"

PLUSKWA
jest rozsądkiem wszelkich chorób zakaźnych. Tylko świecą FUMIGATORE-CIMEX wyteplisz bezpowrotnie pluskwy. Świeca Fumigatore-Cimex jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: Telefony: 120-77 i 156-59.

Pensjonat "POLANKA"
B. WOLLENBERGOWEJ, czynny z dn. 1 czerwca br. we WŁODZIMIERZOWIE, przyst. Zacisze-Polanka, na szosie Piotrków-Sulejów. Inform.: B. Wollenberg, ulica Zakątna 61, lub telef. 214-04 (w godz. 11-1 i 5-7). Listy: Poczta Sulejów, skrzynka pocztowa 8.

Kupno i sprzedaż
WYPRZEDAJE: bieliznę osobistą, obrusy bridgowe, art. haftowane, koronki, saszetki podróżne i „petits rien”, Karola 8, m. 4.
LADNIE urządzony pokój, wejście od korytarza, łazienka, telefon przy kulturalnej rodzinie dla kulturalnego pana. Aleja 1 Maja 9, m. 4 od 10 rano do 2-giej.
3 i 6-cio POKOJOWE mieszkania z wszelkimi wygodami, natychmiast do wynajęcia. Piramowicza 15, róg Narutowicza 44. 9DO WYNAJĘCIA czysty, słoneczny, frontowy pokój umeblowany dla pojedynczej osoby. 11-go Listopada 11, m. 6.
POKÓJ ładny oddaje na całe lato, lepszemu panu, pani. Oferty sub. „Niekrepiący”.1 lub 2 ELEGANCKO umeblowane pokoje ewentualnie z poczekalnią do wynajęcia. Obejrzeć można od 3-5 pp. Narutowicza nr. 32, m. 10.MORGE lasu tanio sprzedam, stacja Główna. Oferty „Morga” do Republiki.
WILLA 5 pokoi z kuchnią w pięknej dzielnicy Radogoszcz do sprzedania. Wiadomość do Republiki. Oferty sub. „Willa”.
TRANSMISJA 40, 47 i 50 mm. tanio do sprzedania. Akc. Tow. Juliusza Heinzel, Piotrkowska 104.ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Marii Rubinsteinowej, cały rok otwarty. „Uciecha”, tel. 337, proszę o zamawianie miejsc na sezon letni.
TRUSKAWIEC. Pierwszorzędny pensjonat „Eden” tuż naprzeciw łazienek, poleca pokoje słoneczne z balkonami. Kuchnia wykwinna, na żądanie djetyczna. Ceny umiarkowane.
KRYNICA. Pensjonat KORNOWEJ willa „MARJA-MALGORZATA” NAJBLIŻEJ Łazienek, lasu, pijalni wód. Nowoczesny komfort — pierwszorzędna kuchnia. Telefon 121. 9
KRYNICA. Pensjonat Ehrleha „Nasz Dom”, Aleja Pilsudskiego, urządzony najnowszym komfortem, kuchnia znana wykwinna, dieta wedle przepisu — otwarty. Ceny bardzo niskie. Tel. 208. 12UZDROWISKO Włodzimierzów. Pensjonat „Różana”. Miejscowość sucha, les. sta. Kuchnia wykwinna. Elektryczne oświetlenie. Ceny przystępne. Informacje tel. 108-20. Przyjmuje się zamówienia na święta.
KARWIA (otwarte morze). Pensjonat „3 Ilje” pod zarządem H. Russakowej i C. Hollenbergowej (dawniej Włodzimierzów) (dawniej Iwonicz) czynny. Pierwszorzędne warunki wypoczynkowe. Zgłoszenia na miejscu, albo w Łodzi, Narutowicza 47, m. 17 od 15-20, tel. 245-08.

Lokale
3 POKOJE, kuchnia, przedpokój kąpielowy, służbowy dwa wejścia, 2 pokoje, kuchnia, wygody Zawadzka 9.
3-POKOJOWE mieszkanie z kuchnią i wygodami w śródmieściu poszukiwane. Wiadomości: Kopel, Śródmiejska 58.
POKÓJ UMEBLOWANY, frontowy, telefon. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, m. 10, III p., front. Od godz. 9-10 i od 1-4 pp. 9
POSZUKUJE pokoju bez mebli o 2-3 oknach w czystym domu dla samotnego. Oferty: Republika sub. „P.S.” 6
2 POKOJE z kuchnią, I piętro, słoneczne z wszelkimi wygodami już do wynajęcia. Magistracka 25. Dozorca wskaże.
POKÓJ ładnie umeblowany, tanio odnajmę. Wiadomość: Piotrkowska 82, m. 70.
3-POKOJOWE mieszkanie z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Kopel, Śródmiejska 58.

Uzdrowiska i Letniska
ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Marii Rubinsteinowej, cały rok otwarty. „Uciecha”, tel. 337, proszę o zamawianie miejsc na sezon letni.
TRUSKAWIEC. Pierwszorzędny pensjonat „Eden” tuż naprzeciw łazienek, poleca pokoje słoneczne z balkonami. Kuchnia wykwinna, na żądanie djetyczna. Ceny umiarkowane.
KRYNICA. Pensjonat KORNOWEJ willa „MARJA-MALGORZATA” NAJBLIŻEJ Łazienek, lasu, pijalni wód. Nowoczesny komfort — pierwszorzędna kuchnia. Telefon 121. 9
KRYNICA. Pensjonat Ehrleha „Nasz Dom”, Aleja Pilsudskiego, urządzony najnowszym komfortem, kuchnia znana wykwinna, dieta wedle przepisu — otwarty. Ceny bardzo niskie. Tel. 208. 12
UZDROWISKO Włodzimierzów. Pensjonat „Różana”. Miejscowość sucha, les. sta. Kuchnia wykwinna. Elektryczne oświetlenie. Ceny przystępne. Informacje tel. 108-20. Przyjmuje się zamówienia na święta.
KARWIA (otwarte morze). Pensjonat „3 Ilje” pod zarządem H. Russakowej i C. Hollenbergowej (dawniej Włodzimierzów) (dawniej Iwonicz) czynny. Pierwszorzędne warunki wypoczynkowe. Zgłoszenia na miejscu, albo w Łodzi, Narutowicza 47, m. 17 od 15-20, tel. 245-08.

Posady
FRYZJER, manikurzystka poszukująca ni. zakład fryzjerski. Zamenhofska 1.
RUTYNOWANA freblanka - wychowawczyni z gimnazjalnym wykształceniem poszukuje kondycji na wyjazd. Referencje pierwszorzędne. Dzwonić 185-05.
POTRZEBNA panna obeznana w branży galanterijnej. Galanteria „Hanita” od zaraz. Legionów 22.
RUTYNOWANA nauczycielka francuskiego przyjmie kondycję na lato, jako wychowawczyni do dziewczynki. Oferty sub. „Pierwszorzędna siła”.
POTRZEBNA wykwalifikowana kucharka, obznajmiona z kuchnią restauracyjną. Wiadomość w Republice.
WYKWALIFIKOWANA siła biurowa, biegła korespondentka - maszynistka polsko-niemiecka, chlubne świadectwa przyjmie posadę nawet na skromnych warunkach. Łask. zgł. sub. „Natychmiast” do Republiki.
POSZUKUJE kondycji do dzieci i do starszej osoby. Znam dobrze niemiecki. Mogę wyjechać. Oferty sub. „Wychowawczyni 22” w Administracji Republiki.

Rozmaite
ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front, codziennie zastać od godz. 4-8 po pol.
DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najszybszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”!NAFTALI FRYZJERMAN, Żeromskiego 84, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej.

GRAND KINO

Dziś premiera

Pływacki mistrz świata
BUSTER GRABBE

oraz uroczą
JACQUELINE WELLS

w największym filmie dżunglowym
p. t.

Tarzan nieustraszony

Gigantyczny twór wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer”
Nadprogram Tygodnik Pata.
Początek o godz. 4-ej.

ZSZYWAM misternie i szepcując wszelkie zdarzenia materialne. Piramowicza 5, m. 11 między 6-8 wieczór.
ZOSTAŁ skradziony dn. 4 bm. przez weksel wystawca firma Rubinstein i zym.-katol., rzemieślnika pracującego Posada ładnie umeblowany pokój. Prace stale od kilku lat. Oferty sub. „Samotnia”.
PANI, niezależna materialnie, chce spędzić wieczór na miłym tete a tete proszę o łaskawe nadesłanie listu pod „Lat 34” na poste restante.
37-LETNIA przystojna, inteligentna, interesująca pani, pragnie poznać przystojnego kulturalnego pana do lat 50. Oferty „Kultura 50”.

Matrymonialne

PANNA lat 35 pozna pana w celu wyłącznie matrymonialnym, wyznana rzym.-katol., rzemieślnika pracującego Posada ładnie umeblowany pokój. Prace stale od kilku lat. Oferty sub. „Samotnia”.
PANI, niezależna materialnie, chce spędzić wieczór na miłym tete a tete proszę o łaskawe nadesłanie listu pod „Lat 34” na poste restante.
37-LETNIA przystojna, inteligentna, interesująca pani, pragnie poznać przystojnego kulturalnego pana do lat 50. Oferty „Kultura 50”.

ORYGINALNE PROSZKI
"MIGRENO - NERVOSIN"
R.M.S.W. 11599
ZNAK FABRY.
KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOJOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
O. E. : ARTRETYCZNE
STAWÓW, NOŚNIE I T.P.
ŻĄDAJCE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABRY. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

Dr. E. Gutman
choroby dzieci
wznowił przyjęcia
GDANSKA 26, Tel. 114-7.
Codz. od 9-11 i 4-7.

Dr. ST. BIBERGA
Choroby skórne i weneryczne
Elektroterapia
Zawadzka 10 Tel. 114-7.
Ordynuje od 9-1 i od 5-7
w niedzielę i święta od 8-11

DOKTOR TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych i skórnych, moczopłciowych.
Zawadzka 6 (r. 11 piętro) tel. 114-7.
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-11

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtań
Łódź, ul. Piotrkowska 104
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Do akt Nr. Km 1357/35
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 15-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132 na podstawie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1935 r. o godz. 11 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Altera-Wolfa Edelbauma w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Pl. Dąbrowskiego 4, składających się z kredensu, zegara, kredensu, otomany, lampy, stołu, radiodiodniarki, 7 krzesel, 2 foteli, 2 stolików, lustra, kozetki, 2 szaf, 2 foteli i kanapki, oszacowanych na łączną sumę zł. 980.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 24 maja 1935 r.
Komornik: (—) W. TRZEBIATOWSKI.
Sprawa. Ewang. Spół. Kred. Hieronimowi Kawce.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 136-56; dział sportowy: 136-44; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”
w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 46 gr. miesięcznie; za przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalty po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajnie 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubiny w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które nasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.